Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | NIEDZIELA, 1 LIPCA 1934 | NR. 178

Generał von Schleicher zamordowany

Druga rewolucja w Niemczech

Londyn, 30. czerwca.

Agencja Reutera donosi, że w łonie szturmówek narodowo - socjalistycznych wybuchł bunt. Rezydencja premjera Goeringa została otoczona przez oddziały policji. Również specjalne oddziały otoczyły dzielnicę Tiergarten. Oddziały policyjne obsadziły także dworzec berliński, jak również główną kwaterę oddziałów szturmowych. Według nadeszłych wiadomości szereg wybitnych osobistości politycznych został aresztowany.

Według pogłosek źródło zamieszek znajduje się w Monachjum.

Berlin, 30 czerwca.

Powodem rozruchów było usunięcie szefa sztabu oddziałów szturmowych Roehma. Hitler wykluczył go z partji i mianował szefem sztabu dowódcę grupy Lutzego. Premjer Goering przyjął dziś popołudniu przedstawicieli prasy zagranicznej i podał im do wiadomości, że czynniki miarodajne śledziły akcję, która zmierzała do wywołania drugiej rewolucji. Minister Goering oświadczył, że Hitler kazał aresztować w Monachjum szefa sztabu Roehma. Podczas przeprowadzania „czystki“, jednostki, które stawiały opór, poniosły śmierć. Minister Goering wyraził się: „Kto przeciwko Trzeciej Rzeszy podnosi rękę, ten utraci głowę“. Minister Goering traktował rozruchy lekceważąco, zdaje się jednak, że one mają dość poważny charakter, o czem świadczy ostatnia wiadomość, że zamordowany został b. premjer gen. von Schleicher.

Adamowicze lecą nad Europą

Lotnicy szczęśliwie przelecieli Atlantyk

Warszawa, 30 czerwca.

Bracia Adamowicze, którzy wczoraj wczesnym rankiem wylecieli z Hambour-Gracy na Nowej Fundlandji ukończyli pomyślnie swój lot, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym. Lotnicy byli oczekiwani nad brzegami Irlandji, jednakże niespodziewanie wylądowali we Francji. Bliższych wiadomości brak.

Jak się zdaje, lotnicy nie zdążą już w dniu dzisiejszym przylecieć do Warszawy, lecz przenocują we Francji i prawdopodobnie dopiero w dniu jutrzejszym przylecą do kraju. W każdym razie lot przez Atlantyk z Ameryki do Europy został przez Polaków dokonany.

Straszne pokłosie burzy w Olkuskiem

Trupy, zgliszcza i popioły

Olkusz, 30 czerwca.

Onegdaj nad kilku gminami pow. Olkuskiego w okolicy Ojcowa przeszła gwałtowna burza z piorunami, pociągając za sobą liczne ofiary. W Gołyszynie gm. Minoga zabity został przez piorun robotnik z majątku Gołyszyn, Jan Bałazy. W Zadrożu, gm. Jangrot padły rażone piorunem dwa konie Józefa Głowackiego, sam gospodarz cudem uszedł śmierci. W Grzegorzowicach wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła Wincentego Łącznego, w Tarnawie spłonęła stodoła Wojciecha Gila. — Burza poczyniła wiele szkód w polu i sadach. (o)



Orłowski, K. K. S. Pogoń, należy do najwybitniejszych długodystansowców Górnego Śląska i Polski. W roku bież. Orłowski zdobył puhar „Polonii“ i puhar „I. K. C.“.

Ulewne deszcze w Łodzi

Łódź, 30. czerwca.

W piątek przeszło nad miastem Łodzią i okolicą kilka burz, połączonych z ulewnemi deszczami i silnym grzmotem. Niżej położone części miasta ucierpiały przez **zalanie piwnic.** Straż ogniowa w takich wypadkach interwenjowała. W ostatnich dniach panowały w Łodzi silne upały, tak, że te zaburzenia atmosferyczne przyniosły mieszkańcom Łodzi dawno upragnioną ulgę. Zyskało też na tem miasto, gdyż deszcze przyczyniły się do zmycia naszych zabrudzonych i cuchnących ulic. (k)

„Święto Morza“ w Katowicach





Zdjęcia w górze: Wyjazd sztafety K. P. W. do Gdyni z węglem śl. na Święto Morza.

Zdjęcie w dole: Uroczystość poświęcenia 11 składaków „Piast“ P. W. przy Dyr. Poczt i Telegrafów w Katowicach wykonane przez znaną fabrykę krajową „Piastów“ S. A. Warszawa — Katowice, Św Pawła 6.

Ag. Fot. „Polonji“ i „7 Gr.“, Fot. C. Datka

Zamach na policjanta w Chełmku

Zasadzka czterech tajemniczych osobników

Z Chełmku, w powiecie Chrzanowskim, donoszą nam o ponownym napadzie, jakiego dokonano w dniu 29 ub. m. na jednego z posterunkowych policji państwowej.

Przebieg zajścia był następujący:

Krytycznego dnia około godz. 22,00 post. Jan Gajost z posterunku w Chełmku, **udał się jak codziennie na obchód patrolowy.** W pewnej chwili, kiedy policjant znalazł się poza zabudowaniami, jacyś osobnicy dali z ukrycia cztery strzały, raniąc Gajosta ciężko w pierś. Policjant ciężko ranny, padł nieprzytomny na ziemię. W stanie bardzo poważnym przewieziono rannego do szpitala. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia w celu wykrycia zbrodniarzy. Do tej pory zdołano jedynie ustalić, iż w napadzie brało udział czterech osobników. (ok)

Krwawa bójka na zebraniu

Związku Rezerwistów w Paniowach

W ub. piątek w czasie odbywającej się zabawy, urządzonej przez Zw. Rezerwistów w **Paniowach**, w powiecie Pszczyńskim, doszło do krwawej bójki, w czasie której został niebezpiecznie ranny jeden z **członków** tego **związku.** Sprawa miała następujący przebieg: W czasie odbywającej się zabawy, komendant związku **dał rozkaz do zbiórki.** W tej samej nieomal chwili jeden z niezorganizowanych, niejaki **A. Czepionka, zam. w Borowej Wsi,** krzyknął na żart: „spocznij". Na tem tle doszło **do większej sprzeczki** pomiędzy Czepionką oraz członkiem Zw. Rezerwitsów, niejakim Kurzycą z Mokrego, która zamieniła się w **krwawą bójkę.** Czepionka zadał kilka **ciosów nożem swojemu przeciwniokwi,** tak, że mu wypłynęły jelita. Czepionkę aresztowano. (O. K.)

Uroczystość „Święta Morza" w Rybniku

Piękny przebieg obchodu

W przeddzień uroczystości „Święta Morza" **w Rybniku** odbył się wieczorem na rynku koncert, który jednak wobec burzy trzeba było przerwać. Po koncercie odbył się na ulicach miasta **uroczysty capstrzyk,** poczem organizacje udały się **na stadjon sportowy na Rudzie,** gdzie urządzono **puszczanie wianków.** Podczas tej pięknej uroczystości odbyły się **popisy chóru „Seraf", tańce marynarzy oraz inne występy.**

Dnia 29 bm. po pobudce i podniesieniu bandery wysłuchano uroczystej mszy św., poczem odbył się pochód na rynek, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienie.

Po południu nastąpiło **premjowanie modeli statków i łodzi podwodnych** oraz wypróbowanie ich na wodzie, poczem odbyły się **zawody pływackie, wyścigi kajakowe i różne gry na wodzie.** Tegoroczny obchód „Święta Morza" w Rybniku miał **przebieg naprawdę piękny i bardzo urozmaicony.** (r)

Echa prowokacji hitlerowskiej

w Knurowie

Ze strony Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Knurowie otrzymaliśmy następujące pismo:

„Tegoroczny wybryk hitlerowskich drabów na terenie Knurowa, w formie wywieszenia płacht ze swastyką, celem zakłócenia uroczystości „Święta Morza", miał typowe cechy **krecicj roboty i przeszedł zupełnie niespostrzeżenie.** Płachty bowiem wywieszono dnia 28 bm. w późnych godzinach wieczornych, a wkrótce potem, policja, powiadomiona przez robotników, jadących z pracy, **już o godz. 23 płachty zdjęła.**

Następnego dnia od rana odbyły się uroczystości „Święta Morza", w których cała ludność wzięła naprawdę tłumny, spontaniczny udział, **dając niezbity wyraz swym patrjotycznym uczuciom i zrozumieniu ważności dla polskiego morza.**

Jak więc widać z tego, cała akcja miejscowych hitlerowców miała charakter **sabotażu kilku „zawodowych" agitatorów,** których z całą pewnością spotka zasłużona kara."

Dnia 28-go czerwca b. r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona, nasza siostra, córka i matka

ś. p. Jadwiga Hauda

Z DOMU BRONKOWSKA,

przeżywszy lat 24.

O czem zawiadamia w smutku pogrążony

MĄŻ Z DZIEĆMI.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1-go lipca b. r. ze szpitala św. Elżbiety w Katowicach do Wełnowca, o godz. 14-tej.

Msza św. odbędzie się w środę, dnia 4-go lipca b. r. o godz. 7 rano w kościele parafjalnym w Józefowcu.

Przedłużenie kart cyrkulacyjnych w Pszczyńskiem

Starostwo Pszczyńskie podaje do wiadomości, że począwszy **od dnia 1 sierpnia br. do 31 grudnia br.** Miejskie Urzędy Policyjne i Okręgi Urzędowe będą przyjmowały karty cyrkulacyjne **do prolongaty na rok 1935.**

Karty cyrkulacyjne będą przyjmowane do prolongaty na rok 1935 w alfabetycznym porządku początkowych liter nazwisk osób, ubiegających się o prolongatę w następujących czasokresach: A — B w czasie od 1. 8. do 10. 8. br.; C D E od 11. 8. do 21. 8.; F — G od 22 8. do 31. 8.; H I J od 1. 9. do 11 9.; K od 12. 9. do 28. 9; L —M od 29. 9. do 13. 10.; N — O od 15. 10. do 25. 10.; P — R od 26. 10 — 13. 11.; S od 14. 11. do 24. 11.; T U V W od 26. 11. do 4. 12; Z od 5. 12. do 28 12.

Czasokresy wyżej określone **muszą być ściśle dotrzymane,** gdyż karty cyrkulacyjne nie przedłożono w właściwym czasie do prolongaty, utracą swą ważność z dniem 31 grudnia br. Równocześnie zwraca się uwagę, **że zaświadczenia na przekroczenie granicy w miejsce oddanych do prolongaty kart cyrkulacyjnych nie będą wydawane.** Właściciele kart cyrkulacyjnych, którzy wykażą konieczną potrzebę częstego przekraczania granicy, winni stawić wniosek o nową kartę cyrkulacyjną, zatrzymując starą do czasu wręczenia nowej w żadnym wypadku nie dłużej jak do 31 stycznia 1935 r. Prolongata kart cyrkulacyjnych ze względów słuszności (art. 270 Konw. Gen. z ciemnym brzegiem) może nastąpić **tylko na podstawie nowego wniosku.** Opłata za prolongatę karty cyrkulacyjnej wynosi, jak dotychczas, 2 zł.

Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. sobotę szereg ciekawych spraw. M. in. zasiadł na ławie oskarżonych **robotnik Ernest Glanc** z Nowej Wsi, któremu akt oskarżenia **zarzucał opór władzy oraz zniewagę policji.** Krytycznego dnia oskarżony przyszedł do mieszkania swej kochanki w stanie podchmielonym i począł niewiadomo z jakich powodów **niszczyć wszystkie jej ubrania i przedmioty.** Zrozpaczona kobieta wezwała pomocy policji. Gdy na miejscu zjawił się przodownik policji Chmiel, wraz z wywiadowcami policji śledczej, oskarżony **wpadł w szał i dobył z kieszeni brzytwę, z którą rzucił się na policjantów.** Po użyciu pałki zdołano Glanca ubezwładnić. Równocześnie policjanci zauważyli, że w mieszkaniu **znajduje się pies,** co do którego zachodziła uzasadniona obawa, że został on **prawowitemu właścicielowi skradziony.** Gdy policjanci zamierzali psa „skonfiskować", oskarżony rzucił się ponownie na przod. policji Chmiela, a następnie wskutek zamieszania zbiegł i nie można go było przytrzymać. Jak się później okazało, pies rzeczywiście nie był własnością oskarżonego.

Na rozprawie oskarżony zaprzeczał wszystkiemu. Jednak sąd po przesłuchaniu świadków **skazał go na 6 tygodni aresztu za opór władzy** i na miesiąc aresztu za zniewagę policji, **tworząc łączną karę dwóch miesięcy więzienia.** Ponieważ oskarżony był już karany, wobec tego sąd nie zawiesił mu wykonania kary.

Pozatem na ławie oskarżonych zasiadło kilka osób, oskarżonych o lżenie i znieważenie narodu polskiego. Charakterystycznym był fakt, że wszystkie te sprawy rozpatrywał sąd na podstawie doniesień osób, **które z oskarżonymi mieli zatargi osobiste.** Wszystkie powiedzenia lżące naród polski były wypowiedziane **w czasie kłotni z donosicielami.** Sąd niektórych oskarżonych uwolnił, innych zaś skazał na karę aresztu **od miesiąca do dwóch.** (s)

Uchwały Magistratu m. Katowic

Na posiedzeniu Magistrat m. Katowic uchwalił oddać następujące zlecenia: Na wykonanie **robót brukarskich przy ul. Piotra Skargi (od Skośnej do Stawowej) na kwotę przeszło 7 tys. zł.,** na **wykonanie robót ziemnych przy ul. Kościuszki od hali wystawowej do granicy miasta** (30.650 zł.), **na wykonanie robót brukarskich u przedłużonej ulicy Kościuszki oraz Ligockiej** przeszło 43.000 zł.

Ponadto uchwalono **wykonać zakrzewienie i zadrzewienie brzegów koryta Rawy przy placu Targowym** oraz zlecono budowę **6 bloków tanich domków** dla biednej ludności w kolonji Sośnina 3 firmom.

Niedziela 1 lipca 1934	Dziś: Prz. Krwi P. J. Jutro: Naw. N. M. P., Ot. Wschód słońca: g. 3 m. 41 Zachód: g. 20 m. 27 Długość dnia: g. 16 m. 46

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Kobieta Orchidea", od soboty „Grzech". **Casino:** „Pilnuj swego męża" i „Wrogowie małżeństwa". **Colosseum:** „Testament dra Mabuze". **Palace:** „Wyspa zatraconych dusz". **Rialto:** „Csibi". **Union:** „W małej kawiarence". **Dębina:** „Raj podlotków" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy".

KRÓL. HUTA. Apollo: „W niewoli Dżungli" i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć". **Colosseum:** „Przyjaciele i kochankowie" i „Zdobyć Cię muszę".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Pałac: „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla od niedzieli do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 2 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,38 Gimnastyka. 6,53 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 Zespół salonowy. 14,05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Recital śpiewaczy. 16,20 Koncert popularny orkiestry 73 p. p. 17,00 Program dla dzieci. 17,15 Koncert instrumentalny. 18,00 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet". 18,15 Muzyka taneczna. 18,45 Pogadanka Brunona Winawera. 19,00 „Najdostojniejszy monarcha Polski". 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Koncert popularny. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 Porady radjotechniczne. 21,12 Koncert „Historja sonaty fortepianowej". 22,25 Muzyka taneczna.

— SKŁADKI UBEZP. OD WYP. W ROLNICTWIE za r. 1933, nie będą od rolników ściągane, lecz pokryte z funduszu obrotowego, ściągniętego w r. 1932.

— SPIESZCIE Z POMOCA BEZROBOTNYM! W niedzielę, dnia 8 bm. od godz. 9-tej do 1-szej urządza na terenie miasta Katowic, Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy uliczną zbiórkę na rzecz rodzin bezrobotnych, i tą drogą apeluje do obywateli o poparcie akcji niesienia pomocy najbiedniejszym.

— NOWY ZEGAR NA KOŚCIELE W BOGUCICACH. Dzięki staraniom ks. prob. **Ścigały** kościół w Bogucicach otrzyma nowe tarcze zegarowe oraz wskazówki. Tegoroczny odpust w parafji odbędzie się 21 bm.

— GOŚĆ LITEWSKI W KATOWICACH. W dniu 30 ub. m. bawił w Katowicach dziennikarz litewski z Kowna I. Kaplana. Red. Kaplanę przyjął w dniu 30 ub. m. wicewojewoda dr. Saloni.

— OKR. URZĄD GÓRNICZY CHORZÓW. „Monitor Polski" z dnia 28 czerwca br. zamieszcza obwieszczenie Ministra Przem. i Handlu z dnia 22 czerwca br. o zmianie **nazwy Okręgowego Urzędu Górniczego w Król Hucie na Okręgowy Urząd Górniczy w Chorzowie** w związku ze zmianą nazwy miasta Królewska Huta na Chorzów i włączeniem gmin Chorzów i Nowe Hajduki do miasta Królewskiej Huty.

— Z RUCHU TELEGRAFICZNEGO. Z dn. 1 bm. przemienia się urzędy tele-techniczne w **Bielsku i Królewskiej Hucie** na „urzędy telefoniczno-telegraficzne". Jednocześnie wydziela się wszelkie sprawy dotyczące oddziałów telefonicznych i telegraficznych z urzędów pocztowo-telegraficznych Bielsko 1 i Król. Huta 1 i włącza się je do odnośnych urzędów telefoniczno-telegraficznych. Urzędy zaś pocztowo-telegraficzne w Bielsku i Król. Hucie otrzymają nazwy „urząd pocztowy" Bielsko 1 wzgl. Król. Huta 1.

— MYSŁOWICE PROTESTUJA. W środę 4 bm., o godz. 19.30 odbędzie się w Mysłowicach w K. D. L. zebranie wszystkich organizacyj kościelnych i świeckich, stojących przy światopoglądzie chrześcijańskim, w celu zajęcia stanowiska wobec szerzącego się bezbożnictwa i wobec zamierzonych zamachów na wyznaniowy charakter szkół i na naukę religji.

— REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W MYSŁOWICACH. W zakładzie św. Józefa w Mysłowicach odbędą się rekolekcje zamknięte, których kalendarz jest następujący: 9—13 lipca dla dziewcząt z SMP.; 22—26 lipca dla matek chrześcijańskich, III Zakonu i Tow. Polek; od 28 lipca do 1 sierpnia dla mężów katolickich. Początek nauk zawsze o godz. 19.30.

— PROCESJA DO BRZEZINKI. W przyszłą niedzielę, 8 bm. wyruszy z Mysłowic o godz. 8.30 procesja do Brzezinki z okazji odpustu Nawiedz. Najśw. M. P.

— REDUKCJA NA KOP. „GOTHARD". Komisarz demobilizacyjny po konferencji w dniu 30 ub. m. udzielił zarządowi koksowni „Gothard" w Orzegowie zezwolenia na redukcję 30 robotników.

— WYBORY NA HUCIE „SILESIA". Na hucie „Silesia" w Lipinach odbyły się wybory do Rad Załogowych. W wyniku wyborów **Polacy uzyskali 8 mandatów,** Niemcy 1. W ubiegłym roku Niemcy mieli 2 mandaty.

— „ŚWIĘTO MORZA" W PSZOWIE. W programie uroczystości przewidziane są: W niedzielę, 1 bm. o godz. 8-mej zbiórka przed „Domem Związkowym" i wymarsz na nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 10-tej na Kalwarji pszowskiej. Po nabożeństwie przemarsz na plac św. Jana, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie, a wraz z podniesieniem bandery, puszczane będą gołębie pocztowe. O godz. 15-tej w ogrodzie kasyna kopalnianego koncert, w czasie którego odbędzie się strzelanie do tarczy itp., a następnie zabawa taneczna pod gołem niebem.

— PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. W dniu 27 ub. m. Śląska Straż Graniczna pod Brzezinami Śl., oraz przy torze kolejowym w Chorzowie przytrzymała szajkę przemytników, usiłujących z Niemiec do Polski przemycić większą ilość towarów, pochodzenia niemieckiego. Przytrzymano: Judę Antoniego, Walczaka Józefa, oraz Rychtera Stanisława z Czeladzi. Przytrzymanym skonfiskowano: 10 zapalniczek, 1 pęcherz maggi, 18 sztuk pomarańcz, 8 kg. mąki kokosowej, oraz jedną talję kart do gry. (zo)

— ZAGINIONY GOŁĄB NA KOPCU WYZWOLENIA. W dniu 26 ub. m. na kopcu „Wyzwolenia" w Wlk. Piekarach osiadł ze zmęczenia gołąb pocztowy (nr. 105-75-33-V.), którego zabrał do domu na przechowanie robotnik Augustyn Kot z Szarleja — W. Piekar.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia". **Palace:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Świat słucha".

CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kobieta i bestja".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu", „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

ZAWIERCIE. Stella: „Naucz mnie kochać".

— UCIECZKA Z DOMU. 19-letni J. Pszenniak, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska nr. 9, skradł rodzicom 50 zł., poczem zbiegł. Przestępcy poszukuje policja.

— WŁAMANIE W SOSNOWCU. Do sklepu p. Wincentego Radomskiego w Sosnowcu, Jagiellońska 3 dokonano włamania. — Sprawcy skradli artykuły wartości 400 zł.

— ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREGO. 28 bm. zaginął Wincenty Jakób Mateja, umysłowo chory, zam. w Sosnowcu, ul. Perla 19. Matyja wyszedł z domu przez nikogo nie zauważony i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

— DO OBOZÓW PRACY. W ub. środę z Zawiercia wyjechało do obozów pracy w Szczucinie 25 chłopców z pow. Zawierciańskiego.

— ODDZIAŁ LARYNGOLOGICZNY W DĄBROWIE. W Dąbrowie w szpitalu św. Wincentego został poświęcony i otwarty oddział laryngologiczny, jedyny w Zagłębiu, dzięki czemu na miejscu można obecnie leczyć wszelkie choroby gardła, uszu i nosa. Kierownikiem jest dr. Jurow.

— NAPAD NA POCIĄG POD WOLBROMIEM. Na pociąg nr. 185 pod Wolbromiem dokonano napadu. Banda nieznanych osobników, obrzuciła pociąg kamieniami. Kamieniem trafiony został w głowę kolejarz A. Molenda, którego umieszczono w szpitalu. Za zbiegłymi napastnikami wszczęto pościg.

— WOJSKO W ZAWIERCIU. W piątek przyjezdna komisja wojskowa badała warunki lokalne zakoszarowania jednego pułku wojska (około 2.000 ludzi) w Zawierciu. Sprowadzenie wojska, dla miasta Zawiercia miałoby ogromne znaczenie, gdyż przez to samo ożywi się na większą skalę handel, obecnie wegetujący z dnia na dzień. (hu)

— DOKOŁA TUNELU W ZAWIERCIU. W ostatnich dniach wyłonił się w Zawierciu „Komitet Budowy Tunelu". Również przyznana została dotacja na cel budowy, przez Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy. Wszystko to przemawia za tem, iż roboty przy tunelu rozpoczną się w najbliższych dniach. (hu)

W Dąbrowie abonament „Siedmiu Groszy" z odnoszeniem do domu, można zamawiać u. p. Józefa Niedbalskiego, Szopena 20.

Ponowna ucieczka niębezpiecznego bandyty

Ciężko ranny bandyta Fabisch z Bytomia znowu zbiegł z szpitala

Z Wrocławia nadeszła wiadomość o ponownej sensacyjnej ucieczce niebezpiecznego bandyty Fabischa Teodora, pochodzącego z Bytomia, który podczas aresztowania w jednej z miejscowości **pod Lignicą zastrzelił ścigającego go obywatela tej miejscowości, sam zaś został postrzelony, przeciął sobie żyły u rąk i odstawiony został do szpitala w Lignicy.** Działo się to 13 czerwca br.

Po kilkudniowym pobycie w szpitalu **udało się bandycie zmylić czujność pilnującego go urzędnika policyjnego i w nocy na 42 ub. m. zbiec z szpitala miejskiego.** Bandyta skierował swe kroki odrazu na G. Śląsk. Zaznaczyć należy, że **nie jest to pierwsza ucieczka bandyty.**

Jak informują, Fabisch po wyłamaniu **się z celi szpitalnej dokonał włamania, przyczem skradł potrzebne mu ubranie, oraz rower.**

Z Bytomia donoszą, że **bandytę zauważono jednej z ostatnich nocy w chwili, gdy z dachu domu, w którym mieszkał, zamierzał spuścić się do okien swego** mieszkania. Wskutek podniesionego przez lokatorów domu alarmu, **bandyta ulotnił się w nieznanym kierunku.** Dotychczasowy pościg **nie dał żadnego wyniku.**



Niesumienny kierownik O. D. R. w Strumieniu

Po dokonaniu nadużyć zbiegł w niewiadomym kierunku

Komisja rewizyjna Ochotniczych Drużyn Robotniczych z Katowic, przeprowadzając dnia 25 ub. m. **nagłą lustrację w drużynie w Strumieniu, stwierdziła cały szereg nadużyć, popełnionych przez kierownika tej drużyny, niejakiego Krawczyka.**

Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi **obecnie policja. Ogółem zarzuca się Krawczykowi, który po wykryciu nadużyć zbiegł, że miał sprzeniewierzyć 3.860 zł. na szkodę tamtejszej drużyny.**

Policji nie udało się do tej pory ustalić, gdzie się ukrywa niesumienny kierownik drużyny.

10 pożarów w Rybnickiem

Niema prawie dnia w pow. Rybnickiem, by kronika policyjna nie notowała kilku pożarów. I tak w ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Rybnickiego **niemniej jak 10 pożarów.** M. in. wskutek uderzenia pioruna **spłonął dom Stanisława Mołdrzyka w Marklowicach,** wyrządzając szkodę w tys. 2.500 zł. W nocy na 28 bm. powstał pożar na strychu domu **Szczepana Mięsoka w Boguszowicach.** Pożar strawił dach i sufity, oraz 500 kg. słomy. Szkoda wynosi 2.000 zł.

Jachtem z Zagłębia do Szwecji

Płk. St. Rarogiewicz, dowódca 23 p. a. l. z Będzina, przedsięwziął podróż turystyczno-propagandową z Zagłębia do Szwecji. Płk. Rarogiewicz, w towarzystwie jednego z oficerów pułkowych wyruszył własnym jachtem, spuszczonym na Przemszy pod Niwką. Jacht płynie pod banderą L. M. i K.

Przed sensacyjną rozprawą w Król. Hucie

W dniu 3 bm. odbędzie się przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie rozprawa przeciw dyrektorowi Komunalnej Kasy Oszczędności **w Król. Hucie Janowi Dymickiemu,** któremu akt oskarżenia zarzuca usunięcia z pod władzy państwowej pieniędzy, **na które nałożony był areszt.** W instytucji, kierowanej przez oskarżonego, złożone były przez **Emilję Widerównę oraz Pawła Chudalę książeczki oszczędnościowe na ogólną sumę 13.000 zł. Książki te listem Sądu Okręgowego w Katwicach z daty 27-go marca br. miały być oddane do dyspozycji tego sądu.** Oskarżony, nie zważając na takie polecenie, **polecił wypłacić całe sumy.** (ok)

Manifestacje antyfrancuskie w Zabrzu

Z okazji 12-ej rocznicy krwawych zajść

Celem odwrócenia uwagi społeczeństwa od ciężkiej sytuacji gospodarczej w Niemczech, **hitlerowcy w ostatnim czasie coraz częściej urządzają obchody różnych rocznic.** M. in. przypomnieli sobie **poraz pierwszy, że w dniu 29 ub. m mija 12-ta rocznica krwawych zajść w Zabrzu,** podczas których w dn. 29 czerwca 1922 r. **podburzona przez orgeszowców tłuszcza niemiecka sprowokowała zbrojną walkę z francuskiemi oddziałami okupacyjnemi.**

Podczas tego starcia po stronie niemieckich napastników **padło 16 obywateli zabrskich,** m. in. zaś **9-letnia Irma Kusiówna.** Ofiary sprowokowanych przez orgeszowców zajść pochowano w wspólnym grobie.

Obecnie w 12-tą rocznicę tych zajść poraz pierwszy urządzono w Zabrzu w dniu 29 ub. m. **wielką manifestację żałobną,** w której brały udział **liczne zastępy organizacyj hitlerowskich,** których przedstawiciele w przemówieniach swych podkreślali, że **francuskie wojska okupacyjne (entmenschte französische Soldateska!) bez powodu (?!) zmasakrowały niewinny (?) tłum kobiet i dzieci niemieckich.** W związku z tem zaznaczyć należy, że **w wypadkach tych poza 9-letnią Kusiówną, trafioną zabłąkaną kulą, padli wyłącznie uzbrojeni doskonale bojówkarze niemieccy, zamierzający rozbroić oddział żołnierzy francuskich.** Podczas tej manifestacji **śpiewano antyfrancuskie pieśni, oraz wznoszono okrzyki, zwrócone przeciw Francji.**

Tak to przedstawia się głoszona stale przez hitlerowców **„pokojowość" hitlerowska.**

Kolejarze i skauci węgierscy

bawili w Katowicach

W dn. 30 ub. m. rano o godz. 8.14 **przybyła z Warszawy wycieczka węgierskich kolejarzy w liczbie 150 osób.** W skład wycieczki wchodzi również **orkiestra skautów węgierskich w liczbie 40 osób.** Wycieczkę przyjmował w imieniu **P. K. P. inż. Paczkowski,** w imieniu **P. W. K. inż. Nowak,** pozatem obecni byli: **konsul węgierski p. Beszczyński,** sekretarz konsulatu dr. Patarisca, oraz wiceprezes Polsko-Węgierskiego T-wa p. dr. Przybylski.

Po krótkiem powitaniu **odegrano hymn węgierski,** poczem przemówił kierownik wycieczki p. Franciszek Lanyi. Po przemówieniu goście **odśpiewali po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła".** W godzinach przedpołudniowych goście zwiedzili miasto, oraz kopalnie i huty. O godz. 18 uczestnicy wycieczki udali się w pochodzie na Plac Wolności, gdzie **złożyli wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Śląskiego.** O godz. 16.40 chór węgierski śpiewał w Radio. Odjazd gości z Katowic nastąpił o godzinie 22-giej.

Fabryka krzyży z kradzionego drzewa

wykryto w Czeladzi

Policja czeladzka wykryła **prawdziwą fabrykę drewnianych krzyży,** których fabrykantem był **A. Kornobis,** zam. przy ul. Borowej 19.

W chwili przeprowadzenia rewizji, policja znalazła **kilkanaście gotowych krzyżyków,** które uległy konfiskacie, ponieważ wykonane zostały **z materjału kradzionego w składzie drzewa Nusbauma.**

Konfiskacie uległa również pewna ilość desek. Kornobis masowo wyrabiał krzyże z kradzionych desek, to też został aresztowany.

Tajemnica urzędowa skarbowców

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do podwładnych instancyj, w którym przypomina **urzędnikom skarbowym o obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej,** na wet po ewentualnem zwolnieniu z urzędu. Zdrada tajemnic urzędowych zwłaszcza **w wypadkach nadużyć podatkowych i rewizyj, przeprowadzanych u kupców i przemysłowców, karana będzie sądownie.**

Tajemniczy strzał

Onegdaj postrzelił się w **Gierałtowicach** wśród tajemniczych okoliczności na polu między zbożem **23-letni Alfred Kinastowski. Kula przeszyła K. szyję, prawą część szczęki i utkwiła w kości potylicznej. K. odstawiono do szpitala w Knurowie. Dziwnem się wydaje, że na miejscu tajemniczego postrzelenia nie znaleziono ani broni, ani łuski. Zachodzi więc podejrzenie, że K. po postrzeleniu ukrył broń, nie mając widocznie zezwolenia na noszenie jej.** Policja przypuszcza, że K., **manipulując bronią, przez nieostrożność spowodował wystrzał.** (r)

Nadużycia gminne w Strzemieszycach

Śledztwo w sprawie nadużyć gminnych, popełnionych w Strzemieszycach, jeszcze trwa, ponieważ policja dotąd nie zdołała uporać się **z ogromnym materjałem dowodowym.**

Śledztwo trwa zatem już od kilku tygodni.

Śmiertelny wypadek na kopalni Luizy

W kop. „Królowej Luizy" w Zabrzu z pochyłej sztolni, po której spuszczano wozy, **zerwał się wóz i wpadł na pracującego na sztolni cieślę, Fr. Orzyszka, miażdżąc mu głowę.** Orzyszek poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy liczył lat 53 i za 3 miesiące miał przejść na emeryturę.

Obchód „Święta Morza" w Tarn. Górach

Tydzień Morza Polskiego w Tarn. Górach, obchodzono **bardzo uroczyście.** Dnia 28 ub. m. o godz. 20 rozpoczęto uroczystości capstrzykiem oraz na Rynku rozniecono ognisko. W dniu 29 ub. m. rano orkiestry wojskowe odegrały pobudkę. O godz. 10 na Rynku odbyło się uroczyste podniesienie bandery na latarni morskiej, poczem przemówił prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej sędzia Czok. O godz. 10.50 odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Bromboszcz. Po nabożeństwie p. starosta Korol w towarzystwie dow. pułku odebrał defiladę na Rynku.

Spadek produkcji w hutnictwie szklanem

Z 88 hut pracuje tylko 35

Ukazało się sprawozdanie Związku Hut Szklanych w Polsce, omawiające położenie naszego przemysłu szklanego w latach 1931 — 1933. Sprawozdanie stwierdza, że **spadek produkcji w hutnictwie szklanem, który rozpoczął się w r. 1930, poczynił w latach następnych dalsze postępy. Podczas gdy w r. 1930 wyprodukowano ogółem 96.3 tys. ton szkła, to w r. 1931 produkcja spadła do 77.5 tys. ton, a w r. 1932 do 48.5 tys. podnosząc się dopiero w 1933 nieznacznie w r. 1933 do 50.1 tys. t.**

Najsilniej zaznaczył się spadek w dziale produkcji stołowo-galanteryjnej, a mianowicie z 23.300 t. w r. 1930 na 5.027 t. w r. 1933, najsłabiej stosunkowo w dziale szkła taflowego.

Wskutek spadku produkcji zmniejszyła się również liczba zatrudnionych robotników. Podczas gdy w r. 1930 w hutnictwie szklanem pracowało 11.196 robotników, to w r. 1931 — 8.533, w r. 1932. — 10.194, a w r. 1933 — 9.192.

Z ogólnej liczby 88 hut w Polsce, czynnych było w ostatnich latach tylko około 35, przyczem w hutach czynnych wskutek małego zbytu produkcja nie przekraczała 40% zdolności wytwórczej.

Zbyt wewnętrzny wynosił w r. 1935 —48 tys. ton wartości 28.9 tys. zł. wobec 90, 3 tys. tonn wartości 56 5 tys zł. w r. 1933 wyrażał się cyfrą 1.018 t. wartości 1.374 tys. zł., gdy w r. 1932 wynosił 1.375 t. na sumę 1.652 tys. zł., w r. 1931 — 1.274 t. wartości 1.437 tys. zł., a w r. 1930 — 1.759 t. na sumę 1.854 tys. złotych.

Polskie hutnictwo szklane eksportowało swe wyroby do 23 krajów Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Pierwsze miejsce w eksporcie zajmowała w r. 1933 Francja, drugie Egipt, trzecie Palestyna, czwarte Austrja, piąte Anglja.

Spadek chłonności rynku krajowego, a także zwiększenie sprawności technicznej przemysłu szklanego spowodowały zmniejszenie importu z zagranicy. Przywóz obejmował szkło lustrzane, lustra, szkło techniczne, największą jednak pozycję stanowiła stłuczka szklana, czyli odpadki, potrzebne do produkcji szkła.

Poszukiwacze skarbów, mimowolnymi robotnikami

Jak wyzyskiwano chciwość ludzką

Jak donosiliśmy, ośrodkiem zainteresowań całego legjonu poszukiwaczy skarbów w Czeladzi jest stodoła p. Ł. przy ul. Bytomskiej. Poszukiwacze nocami przekopują teren, chcąc posiąść skarb.

W związku z tem w mieście opowiadają b. ciekawy wypadek, jaki miał miejsce przed kilkunasty laty. W samym środku obecnej ulicy Kilińskiego było dawniej źródło, z którego wodę czerpało całe miasto. Nie było jednak chętnych, którzyby źródło chcieli czyścić, co ze względu na ruch uliczny było konieczne.

Wtedy jeden z mieszkańców wpadł na świetny pomysł. Na zniszczonej kartce papieru napisał, że **na dnie źródła znajdują się zakopane pieniądze.** Kartkę porzucił na ulicy.

Efekt tego tricku był nieoczekiwany. Już w drugim dniu trzech mężczyzn zaopatrzonych w łopaty, przyszło, ażeby, jak twierdzili głośno, oczyścić dno źródła.

Myśleli jednak o zakopanym skarbie. Pieniędzy oczywiście nie znaleźli, lecz za to źródło aż błyszczało, oczyszczone wspaniale.

Chciwość ludzka została wyzyskana praktycznie.

NARZECZONA SKAZAŃCA

152)

— Ale pani mi przyrzekła, że drzwi będą ciągle zamknięte?

— Tak jest, przyrzekam!

— A więc przy pomocy Najświętszej Panny pójdę! — rzekła stara Manon. — Skoro to panią ma uspokoić, to trzeba tak zrobić.

Wzięła czarną, starą salopę i wybrała się. Następnie przystąpiła do chorej i ucałowała jej białą, przeźroczystą prawie rękę.

— Wszystko jeszcze skończy się dobrze. Niebo nam dopomoże, droga pani! — rzekła ze łzami Manon. — Kiedy mi się udało doprowadzić panią do lepszego stanu zdrowia, to już dobrze. Oprócz mnie nikt nie wie, kto jest chorą tutaj ukrywaną. Lękam się tylko, żeby w czasie mojej nieobecności się coś nie stało.

— Nie obawiaj się o mnie, dobra Manon!

— Posiłek i napój ma tu pani przygotowany, a jeśli mi się powiedzie, jutro rano będę z powrotem.

— Niech cię Najświętsza Panna ma w opiece. Sprowadź tu Adrjannę. Niekiedy zdaje mi się, że moje godziny są policzone.

— Od tego niech nas niebo uchowa! — rzekła z przejęciem stara kobieta i pożegnawszy się, wyszła.

Pocichu i ostrożnie opuściła zamek. Chora zaryglowała drzwi pokoju, Była bardzo smutna i wynędzniała.

Myśl o Adrjannie, którą miała ujrzeć, utrzymywała ją przy siłach i pod niecała działalność jej umysłu.

Starej Manon już wcale widać nie było, chora jednak z przyjemnością patrzała w przestrzeń zadumana.

Gorączkowe majaczenia opuściły ją od dni kilku, wiedziała znów o wszystkiem, co zaszło i co czyniła, nie mówiła bez związku i nie śmiała się tak strasznie, ale wyglądała tak, jak gdyby gorączka ustąpiła tylko osłabieniu, które zdawało się zagrażać zagaśnięciem promyka życia.

Gdy tak stała zamyślona, patrząc w noc księżycową, wydało jej się, że słyszy odgłos kroków na drodze, prowadzącej z zamku do ogrodu.

Wsłuchała się. Czyżby książę, którego się tak lękała i którego owej nocy widziała nad stawem, znajdował się jeszcze w zamku?

Nie poruszała się. Wielkie jej ciemne oczy, z niepokojem wpatrywały się w drogę.

— Nie myliła się. Ktoś szedł drogą. Ukazała się ciemna postać. Jasne światło księżyca padło na nią.

Czyżby w tej chwili przed samotnicą stanęło żywe wspomnienie dawno ubiegłych czasów?

Zdawało jej się, że wspomnienia nagle odzyskują życie.

Był to król, który po doznanem wzruszeniu wyszedł do ogrodu, aby się uspokoić na świeżem powietrzu.

Stojąca przy oknie spostrzegła go i poznała.

Drgnęła... Pomimo że Ludwik zmienił się z biegiem lat i zestarzał, chora poznała go jednakże.

Król zbliżył się.

Gdyby ją spostrzegł w oknie?

Nie myliła się. Stała nieporuszona, jakby ją ten niespodziewany widok sparaliżował. Król był w zamku. Król był w Sarbonne, blisko niej.

Czyżby śniła?

Nie śmiała sobie odpowiedzieć na to pytanie. Nie śmiała się poruszyć jakby z obawy, żeby się nie rozwiała fata morgana z dalekiej przeszłości, które się ukazało przed jej oczyma...

Król poszedł wolno, nie spostrzegł jej, patrzył przed siebie, myśli jego były wprawdzie przy niej, ale nie przeczuwał, że ta, której obraz stał przed jego duchowym wzrokiem, była tak blisko, żyła, patrzyła nań.

— Ludwiku! — szepnęła chora, machinalnie składając ręce. — Ludwiku, jak ja cię kochałam! I tyś mnie kochał. Urocze to były chwile, które spędziliśmy w Sarbonne! Czas ten minął, dawno przeminął... Byłam pewną, że zapomniałeś o mnie... tymczasem stajesz przed memi oczyma, czy ja marzę? Tak to był sen! Zniknąłeś znowu, zniknąłeś jak wówczas!

Król się oddalił i odgłos jego kroków ucichł.

Chora doznawała takiego uczucia, jakby coś całą potęgą pociągało ją za nim, aby przed śmiercią zobaczyć go raz jeszcze i słyszeć z ust jego, że ją i jej syna kocha i bronić będzie.

— On tu jest blisko! — mówiła dalej niby do ukochanego. — Jam nad nim czuwała, jam go strzegła. Położyłam sobie za cel życia być blisko niego i nieść mu pomoc. Udałam się za nim do Tulonu, nad Ticinello, widziałam go w Paryżu jako markiza, gdy przejeżdżał koło Bastylji. A ty o tem wszystkiem nie wiesz, że twój syn jeszcze żyje! Czy myślisz o nim kiedy? Czy bywają chwile, w których...

Samotnica przerwała sobie... potarła ręką czoło.

— Widziałam cię! — mówiła dalej. — A może tylko łudziły mnie dalej te widziadła, w których cię widywałam koło siebie? Zniknąłeś i długa, długa noc upłynąć będzie musiała, nim zobaczę poczciwą starą Manon i Adrjannę.

Otworzyła okno... orzeźwiające świeże powietrze owiało ją... uspokoiła się nieco.

Myśl, że zobaczy Adrjannę, sprawiła jej zadowolenie. Mogła na nią włożyć obowiązek ostrzeżenia Marcelego.

Głęboka cisza panowała w ogrodzie. lekki wietrzyk ledwie poruszał gałęźmi i liśćmi.

Godziny upływały, a samotnica nie zwracała na to uwagi. Stała przy oknie nieruchoma, jak posąg. Myśli jej zwracały się w odległą przeszłość, widziała się w pobliskim lesie, oblana jasnym blaskiem słońca, widziała młodzieńca, który przyjechał konno, a potem przechadzał się z nią po lesie, zrywał kwiaty, szeptał tchnące miłością słowa.

Rozkoszny błogi uśmiech okraszał poważne lica samotnej marzycielki... tchnienie szczęścia, które już tylko było wspomnieniem.

Nareszcie zaświtał poranek. Księżyc zeszedł. Słabe, szarawe brzaski ukazywały się na wschodzie.

Samotnica obudziła się z marzeń... drgnęła.

Zimna rzeczywistość stanęła znowu przed nią w całej swej okropnej postaci. Dreszcz przebiegł jej członki.

Słońce ukazało się i oblało swym blaskiem drzewa, kwiaty i drogi.

Stara Manon nie powracała! A teraz właśnie powinna była przybyć do zamku z powrotem.

Chora wsłuchiwała się.

Cisza panowała dokoła.

Znów mijały godziny, aż nareszcie chora zamknęła okno i zasłoniła je, poczem zmęczona czuwaniem udała się na spoczynek.



Wszelki duch Pana Boga chwali! — rzekła

CXV.

ADRJANNA — STARA MANON

Ciotka Adrjanny, powróciwszy pewnego dnia z miasta, gdzie woziła kwiaty na sprzedaż, była bardzo smutna i zaczęła pieścić nieprzeczuwającą nic złego i czekającą zawsze na swego narzeczonego siostrzenicę.

— Nie czekaj, Adrjanno, moje dziecię! — rzekła stara kobieta, żałośnie. — Nie czekaj. To nadaremnie.

— Czyście co słyszeli, ciotko? — zapytała Adrjanna.

— Przykro mi na ciebie patrzeć, że tak ciągle tęsknisz i czekasz! — Uschniesz z tego! Czekasz nadaremnie! On nie wróci!

— On umarł ciotko? Jeżeli tak, to i mój los rozstrzygnięty! — odpowiedziała Adrjanna. — Bez Marcelego żyć nie chcę! Jeżeli umarł, to już niema dla mnie szczęścia na ziemi!

— Ach! to okropne, gdy kto kogo tak pokocha jak ty jego!

— Cóż wiecie o Marcelim, ciotko?

— Nie chcę ci serca zakrwawić biedne dziecko, — rzekła ciotka, — nie mogę ci powiedzieć...

— Możecie mi powiedzieć wszystko, ciotko.

— Biedna Róża Klaudyna! taka była ładna!

— Cóż się z nią stało? Miała jakiś tajemniczy zamiar, nienawidziła wicehrabiego!

— Przypłaciła życiem tę nienawiść Wicehrabia nie żyje i ona także!

— Nie dała się powstrzymać! Wykonała zatem swój zamiar!

— Zabiła wicehrabiego i sama sobie śmierć zadała! Spotkałam pazia Leona.

— Czy się dowiedziała czego o Marcelim?

Ciotka milczała.

— Musiał mówić coś o Marcelim, ciotko.

— Mówił, że nie powinnaś czekać na niego!

— Marceli... nie żyje? — zawołała Adrjanna.

— Obawia się on tego, biedne dziecię.

— Nie, ciotko! Nie wierzę temu! — odpowiedziała Adrjanna. — I Róża Klaudyna także powątpiewała o tem, czy Marceli żyje, ale nikt nie wie nic pewnego! I paź Lon może się mylić!

— Więc wierzysz ciągle, że on powróci?

— Tak ciotko, wierzę temu! Dotąd będę wierzyła, dopóki Marcelego nie zobaczę umarłego!

— Oby cię niebo nagrodziło za twoją wierność i ufność! Ja jednak wątpię w jego powrót! Książę nań ciągle czycha!

— Z tylu niebezpieczeństw Marceli wyszedł szczęśliwie, ciotko! — rzekła Adrjanna. — Więc i teraz nie zginie! Czekam cierpliwie i nie rozpaczam.

Adrjanna nie traciła ufności w powrót Marcelego. Spodziewała się codzień wiadomości od niego.

Głos wewnętrzny mówił jej, że ta wiadomość jest niedaleko i że nie powinna rozpaczać.

Nadzieja ta nie łudziła jej. Niespodziewana wiadomość była bliską!...

Stara Manon przeszła już znaczną część drogi i nie spotkała żadnej przeszkody, aż wreszcie wyszła na łąkę leśną, na której było widno.

Gdy przechodziła tamtędy w zamyśleniu, wydało się jej, że w niejakiem oddaleniu w miejscu, w którem znów droga wchodziła w gęstwinę, ujrzała postać człowieka.

Machinalnie zatrzymała się na chwilę.

Czyżby ją łudził jaki pień szczególnego kształtu? Ktoby mógł chodzić tędy po nocy?

Poszła dalej. Zdawało jej się, że trzeszczą gałęzie i że dochodzi do niej echo rozmowy.

— Kto tam! zawołała śmiało.

Przypuszczała, że strzelcy są jeszcze w lesie dla upolowania zwierzyny na stół królewski.

— Odpowiedział jej śmiech szyderczy.

Zaledwie zbliżyła się do drzew, gdy nagle z poza trzech blisko siebie stojących grubych pni wyszło trzech ludzi, uzbrojonych w strzelby. Byli to złodzieje zwierzyny.

Poczernili oni sobie twarze dla niepoznania i przystąpili z groźnemi minami do starej Manon, która patrzyła na nich najprzód ze dziwieniem a następnie z mimowolną obawą.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — rzekła, nie wiedząc co ma myśleć o tych postaciach.

— To rządczyni zamku! — zawołał jeden z uczernionych.

— Ani słowa, bo wam strzelimy w łeb! — groził drugi.

— Co ta stara czarownica robi tu w lesie? — zapytał trzeci.

— Szpieguje! — rzekli razem dwaj pierwsi.

— Co tam na nią mamy zważać!

— Czego chcecie odemnie ludzie? — zapytała Manon drżącym głosem. — Widzicie przecież, że jestem stara kobieta.

— Znamy was dobrze! — odpowiedział pierwszy. — Chodzicie tu szpiegować! Ale biada wam, jeżeli zawołacie o pomoc!

— Czego chcecie odemnie? Pozwólcie mi iść, spieszę się do Paryża!

— Do Paryża? Tak! Teraz po nocy?

— Nie marudźcie długo z tą starą czarownicą! — rzekł jeden z uczernionych. — Przywiążcie ją do drzewa.

— Puście mnie ludzie! Zaprzestańcie waszego niecnego rzemiosła! — rzekła stara Manon. — Nie godzi się kraść zwierzyny.

— A odpowiedźcie kolbą tej starej czarownicy, żeby jej się odechciało paplania! — zawołał któryś z uczernionych.

Dwaj inni pochwycili starą Manon.

— Nie czepiajcież się starej kobiety! Muszę iść do Paryża! Nie mam chwili czasu do stracenia.

— Nie gadajcie tak dużo! — Krzyknęli dwaj łotrzy, prowadząc starą kobietę do drzewa.

— Jeżeli nie będziecie cicho, to nie będziemy robili z wami żadnych ceremonij! — dodał jeden.

— Chcecie mnie przywiązać do drzewa?

— Cieszcie się, że was nie zabijamy na miejscu.

— Miejcie litość nad starą kobietą i pozwólcie mi odejść! — prosiła stara Manon.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niemieccy rasowcy zboczeńcami

Zaraza w niemieckiej Grenadzie

Z Berlina donoszą:

B. kanclerz gen. Schleicher został w sobotę aresztowany przez szturmowców i z powodu stawiania oporu aresztującym zastrzelony.

Z Berlina donoszą:

Biuro prasowe partji narodowo - socjalistycznej donosi z Monachjum: Od szeregu miesięcy pewne elementy próbowały wbić klin i wytworzyć przeciwieństwa między oddziałami szturmowemi, partją narodowo - socjalistyczną i państwem.

Szef sztabu szturm ówek Roehm, którego kanclerz Hitler obdarzał specjalnem zaufaniem nietylko nie występował przeciw tym oddziałom, ale niewątpliwie udzielał im poparcia. Roehm bez wiedzy Hitlera nawiązał stosunki z gen. Schleicherem, przyczem posługiwać się miał obok innych dowódców szturmówek, jednostką podejrzanej konduity. Ponieważ pertraktacje te sięgały do jednego z mocarstw zagranicznych, względnie do jednego z przedstawicielstw, stało się nieuniknione podjęcie interwencji ze stanowiska zarówno partji jak i państwa. Planowo prowokacyjne incydenty doprowadziły do tego, że w sobotę o godz. 2-giej w nocy kanclerz po powrocie do Bonn odleciał samolotem do Monachjum, aby wydać nakaz niezwłocznego usunięcia i aresztowania komendantów najbardziej obciążonych.

W czasie przeprowadzania aresztowań wyszły na jaw szczegóły, świadczące o ubolewania godnym wypadku moralnym, wobec tego wszelka litość musiała ustąpić. Kilku przywódców odziałów szturmowych posiadało własnych młodych chłopców „Lustknabe". Jednego z nich zaskoczono w najbardziej obrzydliwej sytuacji. Hitler wydał rozkaz, aby bezwzględnie wytępiono to ognisko zarazy. Nie chce on, aby w przyszłości miljony uczciwych ludzi były kompromitowane przez kilka jednostek o chorobliwych nałogach. Hitler wydał rozkaz premjerowi Goeringowi, aby przeprowadził w Berlinie podobną akcję i nakazał aresztowania, zwłaszcza reakcyjnych sojuszników tego kompletu politycznego. W południe o godz. 12-tej Hitler wygłosił w Monachjum przemówienie do wyższych dowódców S. A., w którem, zapewniając o niewzruszonem swem oddaniu dla sprawy oddziałów szturmowych, zapewnił zarazem, że odtąd zdecydowany jest bez miłosierdzia wytępić niezdyscyplinowane i nieposłuszne elementy, społeczne i chorobliwe. Podkreślił on, że służba w oddziałach szturmowych jest służbą honorową i że oczekuje on od dowódców każdej szturmówki, iż okażą się godni ofiar poniesionych przez dziesiątki tysięcy sztrumowców. Hitler wykazał następnie, że przez długie lata krył szefa sztabu Roehma przed atakami, że jednak ostatni rozwój wypadków zmusza go do postawienia dobra ruchu, a temsamem państwa ponad sprawy natury osobistej, przedewszystkiem zaś musi w zarodku stłumić próby przedłużenia przewrotu w środowisku ambitnych natur.

Papen w areszcie ochronnym

Z Berlina donoszą:

Wszystkie kwatery oddziałów szturmowych w Berlinie są obsadzone wojskiem. Główne arterje komunikacyjne w Berlinie zostały zajęte przez Reichswehrę. Formacje policyjne gen. Goeringa stoją po stronie Reichswehry.

B. kanclerz von Schleicher został zastrzelony w swej willi w Neubabelsbergu. Żona jego ma być ciężko ranna. Gen. von Schleicher miał stawiać zacięty opór. Wicekanclerz von Papen oraz niektórzy inni członkowie gabinetu mieli być wzięci pod areszt ochronny. „Klub Panów" (Herrenklub), który usiłował się dziś zebrać, ma być rzekomo rozwiązany.

W sobotę przed południem budynki sztabu oddziałów szturmowych zostały obsadzone przez Reichswehrę. Akcja ta pozostaje niewątpliwie w związku z okolicznością, że wszystkie oddziały szturmowe miały rozpocząć z dniem jutrzejszym jednomiesięczny urlop. Spowodowało to mniemanie wśród oddziałów szturmowych, że ulegną one rozwiązaniu. Fakt ten doprowadził do otwartego konfliktu pomiędzy rządem Rzeszy a oddziałami szturmowemi. Akcja Reichswehry toczy się niewątpliwie w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem, który wspólnie z generałem Blombergiem miał pierwotnie wziąść udział w uroczystości puszczenia na wodę pancernika „C". W ostatniej chwili kanclerz zmienił decyzję.

Hitler o przywódcach szturmówek

Kanclerz Hitler wydał w sobotę do nowego szefa sztabu S. A. Luetsego rozkaz, w którym wysuwa pod jego adresem szereg żądań.

M. in. kanclerz Hitler żąda od niego ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej dyscypliny. Żądam — brzmi rozkaz Hitlera — od przywódcy szturmówek, aby był przykładem przez przez swą skromność, nie zaś przez wystawne życie. Miljony naszych rodaków dotychczas nie mogą jeszcze zaspokoić najpilniejszych potrzeb. Zabraniam — brzmi rozkaz, aby fundusze partji i wogóle fundusze publiczne były używane na uczty. Jest rzeczą nieodpowiednią urządzać hulanki za pieniądze, które pochodzą z drobnych składek. Luksusowa kwatera S. A. w Berlinie, w której wydawano około 30 tys. marek miesięcznie na uczty, ma być natychmiast rozwiązana. Zakazuję wszystkim przywódcom S. A. oraz wszystkim przywódcom partji wydawania t. zw. przyjęć dyplomatycznych. Przywódcy S. A. nie mają spełniać obowiązków reprezentacyjnych, lecz wykonywać swe powinności. Nie życzę sobie, aby przywódcy S. A. odbywali podróże służbowe w kosztownych limuzynach lub kabrioletach. Przywódcy S. A. lub przywódcy polityczni partji, upijając się w miejscach publicznych, są niegodni tego, aby być przywódcami narodu.

Przywódcy S. A., którzy okażą niegodne zachowanie, awanturują się, albo urządzają ekscesy, mają być niezwłocznie wykluczeni z S. A. W tych wypadkach stosowany będzie wyższy wymiar kary, niż względem osób nie będących narodowymi socjalistami. Oczekuję od wszystkich przywódców S. A., że przyczynią się do utrzymania i do utrwalenia S. A., jako czystej i nieskazitelnej instytucji. Pragnąłbym, aby każda matka mogła powierzyć swego syna S. A., partji lub narodowo-socjalistycznej organizacji bez obawy, że może tam być zepsuty moralnie. Chcę widzieć w przywódcach S. A. ludzi, nie zaś śmieszne małpy. Żądam od wszystkich przywódców, aby za moją lojalność odwzajemniali się własną lojalnością. Żądam od każdego przywódcy S. A. bezwzględnej szczerości, lojalności i świadomości. Żądam od przywódców S. A., aby nie wymagali od swych podwładnych więcej odwagi i lojalności, aniżeli sami gotowi są okazać. Oczekuję od pana, jako szefa sztabu, że starzy wierni towarzysze partyjni, długoletni kierownicy S. A. nie będą zapomniani. Przy mianowaniu kierowników, kierować się należy nietylko abstrakcyjnemi kwalifikacjami, ale raczej długoletnią wiernością i gotowością do ofiar. Życzę sobie, aby posłuszeństwo, wierność i koleżeństwo panowało, jako zasady w organizacji. Tak samo jak każdy przywódca żąda od swoich podwładnych posłuszeństwa, tak samo i ja żądam od swoich przywódców posłuszeństwa.

Roehm, Heines, Detton i Ernst wykluczeni z pruskiej rady

Urzędowo komunikują: W sobotę przed południem premjer pruski Goering wykluczył dotychczasowego przywódcę S. A., szefa sztabu Roehma, wyższego dowódcę grupy Heinesa, oraz przywódcę grupy Dettena i Ernsta z pruskiej rady państwa.

Siedmiu rozstrzelanych

Urząd prasowy partji hitlerowskiej ogłasza komunikat, że w związku z wykryciem spisku zostali rozstrzelani następujący przywódcy oddziałów szturmowych: 1) naddowódca grupy Schneidbucher (Monachjum), 2) naddowódca grupy Heines, wybitny działacz hitlerowski na Śląsku, znany z mordów kapturowych, 3) dowódca grupy Karol Ernst (Berlin), 4) dowódca grupy Schmidt (Monachjum) 5) dowódca grupy Hayn (Saksonja), 6) dowódca grupy Piotr von Heydebreck (Pomorze) i wreszcie 7) dowódca bataljonu Jan Erwin hrabia Preti (Monachjum).

Zaprzeczenia

W czasie dzisiejszej konferencji prasowej w ministerstwie propagandy po przemówieniu Goeringa zabrał głos radca ministerstwa propagandy Jahnke. Zaprzeczył on pogłoskom, jakoby Papen był aresztowany, zaznaczył jednak, że otrzymał on, jak wszyscy inni ministrowie straż ochronną. Zaprzeczył również pogłoskom o chorobie Hindenburga w Neudeck. P. Jahnke twierdził dalej, że zbieżność akcji Roehma i gen. Schleichera jest czysto przypadkowa. Obie te akcje są ściśle oddzielne i muszą być traktowane odrębnie. Nie można mówić o rewolucji prawicowej lub lewicowej, ponieważ w Niemczech niema ani lewicy, ani prawicy.

Starcie wojska z „Heimwehrą" w Austrji

Z Berlina donoszą:

Agencja „Deutsches Nachrichten Buereau" donosi z Wiednia, że w Grazu 400 żołnierzy armji austrjackiej demonstrowało w mieście przeciwko Heimwehrze i wicekanclerzowi Starhembergowi. Spotkanych członków Heimwehry objiali. Licznie zebrana publiczność demonstrowała razem z nimi przeciwko Heimwehrze i rządowi. Policja wobec demonstrantów była bezsilna. Odkomenderowano oddziały wojska przeciw buntownikom. Wojsko to rozpędzało publiczność przy pomocy bagnetów. Dopiero późnym wieczorem patrole oficerskie przywróciły porządek. Wielu członków Heimwehry odniosło rany. (Wiadomość tę należy przyjąć z ostrożnością. — Przyp. red. „Polonji").

Z kraju i ze świata

— Podczas kąpieli w Wiśle utonęli dwa mieszkańcy Warszawy: 14-letni uczeń Z. Wisrokowiec i 20-letni Moszek Ptasznik. Pozatem kilkanaście osób tonęło w niebezpiecznych miejscach, lecz zdołano je uratować.

— Władze sowieckie zarządziły szereg dalszych aresztowań w zakładach chemicznych imienia Frunzego w związku z katastrofą, która spowodowała śmierć 78 robotników. Wyszło na jaw, że zarząd fabryki ponosi odpowiedzialność za katastrofę, gdyż nie zastosowano niezbędnych środków ostrożności. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 29 osób. Będą oni sądzeni trybem administracyjnym przez kolegjum G. P. U.

— Z Detroit donoszą, że na podstawie wyników dochodzenia przeprowadzonego przez specjalną komisję śledczą w sprawie ostatniego krachu bankowego, aresztowano 13 dyrektorów banku. Są oni oskarżeni o bezprawne wydatkowanie sum bankowych oraz o fałszowanie ksiąg i bilansów.

— Z Santiago de Chili donoszą o rozruchach rolnych w pobliżu Temuce. Policja była oblegana przez robotników. Podczas zajść kilkanaście osób zostało zabitych. Istnieją poszlaki, że zaburzenia były wywołane przez komunistów.

Traktat handlowy polsko-fiński

Z Warszawy donoszą:

Zakończone zostały trwające od dwuch miesięcy rokowania pomiędzy Polską a Finlandją w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej. Traktat podpisany będzie przez posła fińlandzkiego Idmana. Umowa handlowa ma zastrzegać dla Polski kontyngenty przywozowe na szereg artykułów, m. in. zapewniony będzie eksport węgla górnośląskiego i dąbrowieckiego, który ostatnio wypierany był przez węgiel angielski.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WIDMO PRZESZŁOŚCI

Fredek ożenił się przed tygodniem.

Onegdaj nowożeńcy jedli kolację w restauracji. W pewnym momencie koło stolika przeszła jakaś młoda, elegancka dama i uśmiechnęła się poufale do młodego małżonka. Żona Freda nie wytrzymała:

— Fred, kto to był?

— Ach, kochanie, nie pytaj mnie, kto to był! Będę miał dosyć przykrości zanim jej wytłumaczę, kim ty jesteś!..

NA ULICY

— Co pan tu robi?

— Szukam binokli.

— A gdzie pan je zgubił?

— Po tamtej stronie.

— To dlaczego pan tu szuka?

— Bo tu jest widniej...

W GARKUCHNI

Widzisz synku, powiada właściciel garkuchni do syna, na świecie wszystko kręci się dokoła. Kawałki kiełbasy, co zostają na bufecie, sieką się i idą na kotlety a kawałki kotletów, co zostają na talerzach u gości, kraje się i idą na kiełbasy.

— 428 —

W tydzień później wróciła wraz z Lavallem do ojczyzny, poleciwszy hrabiemu sprowadzić do kraju zwłoki nieznanego hrabiego Dembskiego.

Tajemnicza jego śmierć wywołała oczywiście niesłychane wrażenie. Włoskie władze roztoczyły gorączkową działalność, mającą na celu wyjaśnienie tej tajemniczej śmierci, ale daremnie. Śmierć Janusza pozostała tajemnicą na zawsze.

I po powrocie z Włoch, odgrywała Sydonja z talentem rolę rozpaczliwej wdowy. Tem łatwiej jej to przychodziło, że czarne, wdowie szty podnosiły ogromnie jej urodę.

Udało się w jej samej rzeczy oszukać swe otoczenie. Tylko na jednym człowieku okazywany przez nią żal nie zrobił wrażenia. Człowiekiem tem był Jerzy Dembski.

Przybył on do miasta, by wziąć udział w pogrzebie kuzyna. Straszna wieść o jego śmierci zastała go zupełnie nieprzygotowanym i przybiła ogromnie. Nie mógł się jednak pozbyć podejrzenia, że w sprawie tej musiała umaczać ręce Sydonja. O ile znał kuzyna, nie był on człowiekiem, któryby się narażał lekkomyślnie na niebezpieczeństwo. I rozpacz Sydonji wydała mu się podejrzaną. Nie odpowiadała uczuciom, jakie ta kobieta żywiła dla męża.

Jerzy nie ukrywał też wobec bratowej swego mniemania. Ona jednak umiała go uspokoić i po części przekonać o swej najzupełniejszej niewinności w tej sprawie.

Po pogrzebie nie zatrzymywał się też w willi dłużej, nie było potrzeba. Do otwarcia testamentu nie przyszło, gdyż Janusz nie pozostawił testamentu.

— 425 —

ło niego dzieje. Sądząc, że brat go zbudził, zakl... i przewróciwszy się na drugi bok, zasnął znowu.

Janusz odetchnął z ulgą i zaczął iść w kier...u drugich drzwi, prowadzących na kurytarz.

Wtem... Nowa przeszkoda.

Za plecami Janusza dał się słyszeć szmer. Otworzyły się drzwi i Janusz ujrzał w nich tę samą młodą dziewczynę, która mu otworzyła dzisiaj wieczorem.

Młoda dziewczyna, przeczuwając, że Filip zamierza popełnić nową jakąś zdradę, nie mogła zmrużyć oka. Teraz też usłyszawszy czyjeś kroki w izbie, wstała i otworzyła ostrożnie drzwi do niej.

Pod ścianą ujrzała mężczyznę, w którym poznała nieznajomego, o którego losy tak drżała.

Pierwszem jej uczuciem była radość. Wnet jednak ogarnęło ją przerażenie. — Nieznajomy wyglądał okropnie. Ubranie miał poszarpane, pokryte mułem i krwią. Krew zniekształciła jego twarz bladą i zmierioną. Włosy opadały mu na czoło. Wyglądał, jak człowiek, powstały z grobu.

Marietta, nie namyślając się długo, podbiegła do Janusza, który jeszcze ciągle stał nieporuszony, wzięła go za rękę i zaprowadziła na kurytarz. Dopiero, gdy zamknęła drzwi za sobą, odważyła się przemówić.

— Bogu dzięki, że pan żyje! — szepnęła. — Gdzie Filip?

— Nie żyje! — odrzekł Janusz. — Chciał mnie zamordować. Podczas walki strąciłem go w kanał.

— Zasłużył na to! — rzekła dziewczyna, oddychając z ulgą. — Oby taki los spotkał Wincentego! Szczęście, że pana zobaczyłam. Nie byłby się

Letnicy „Siedmiu Groszy“

Wysyłamy dziesięciu chłopców na letnisko do Gdowa

Jak już donosiliśmy, wysyłamy na nasz koszt dziesięciu chłopców, naszych stałych prenumeratorów. Chłopcy wyjeżdżają na letnisko w Gdowie pod Tarnopolem, gdzie pod opieką pani Hulokowej spędzą cztery tygodnie na wakacjach. Wyjazd z Katowic na nasz koszt, nastąpi w dniu 3 lipca br.

Jako drugi kandydat na letnisko zakwalifikowany został Franciszek Noras, syn prenumeratora „Siedmiu Groszy“ nr. 28083 p. Pawła Norasa, cieśli, zamieszkałego w Bieruniu Starym, pow. Pszczyna. Pan Noras prenumeruje „Siedem Groszy“ w agenturze nr. 221 p. Emanuela Spiry (Księgarnia Katolicka) w Bieruniu Starym.

Z uwagi na fakt, że w przepisowym terminie zaklasyfikowanych do wyjazdu na letnisko zostało tylko dwóch chłopców, rozszerzamy warunki dla kandydatów, a mianowicie: prawo ubiegania się wysłania na letnisko mają wszyscy chłopcy, którzy urodzili się 21 maja w latach 1924, 1923, 1922 i 1921, o ile rodziny ich są stałymi prenumeratorami „Siedmiu Groszy“.

Przy zgłoszeniu przedłożyć należy dowód urodzenia i kartę miesięcznych opłat abonamentowych. Termin zgłoszenia upływa 2 lipca w południe.

Jeszcze raz zaznaczamy, że próśb o wysłanie dzieci na letnisko, nie odpowiadające podanym warunkom — nie uwzględniamy, ze względów zasadniczych.

Zbiórka letników we wtorek o godz. 9-tej rano, w gmachu „Polonji“, Katowice, ul. Sobieskiego 11, pokój 60. Chłopcy winni przynieść z sobą bieliznę, szczoteczkę do zębów i koc.

Zamachy sabotażowe w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Na linjach kolejowych Austrji Dolnej i Styrji dokonano szeregu aktów sabotażu. Komunikacja kolejowa nie była przerwana.

Most na rzece Drawie w Karyntji został wysadzony w powietrze. W nocy z piątku na sobotę w 16-tej dzielnicy Wiednia dokonano szeregu zamachów bombowych. Ze źródeł prywatnych donoszą o zamachach na linje kolejowe w Przedarulanji, gdzie straty mają być bardzo poważne. Połączenia kolejowe zostały chwilowo przerwane.

Na torze Teitendorf — Hinterberg i na torze Muetzeuschland — Neuberg uszkodzono szyny. Pomost portowy w miejscowości Zeibogen został uszkodzony dynamitem. Oddziały pionierskie szkody naprawiają. W miejscowości Villach podłożono pod dom niejakiego Józefa Steuera bombę dynamitową, która zniszczyła dom, a właścicielowi urwała lewą rękę. W Wiedniu, przy ulicy Talia podłożono bombę dynamitową, która wyrządziła poważne szkody. W miejscowości Mutters w Tyrolu uszkodzono bombą dynamitową trzy maszty elektrycznego przewodu. W miejscowości Hall w Tyrolu, podłożona bomba uszkodziła poważnie miejscową elektrownię. Pod Salzburgiem podłożono bombę pod zamek znanego reżysera Maksa Reinhardta, wybuch wyrządził poważne szkody. Pod Salzburgiem wysadzono w powietrze transformatory elektryczne, tak, że niektóre miejscowości są bez światła. W Salzburgu samym wysadzono w powietrze i zniszczono zupełnie główny rezerwuar wodociągów, tak, że miasto pozbawione jest wody. W miejscowości Fohaldorf, żandarm Nussger, zaaresztował narodowego socjalistę Brueckella. Aresztowany w pewnej chwili zastrzelił z rewolweru żandarma Nussgera. Towarzysz Brueckella, niejaki Józef Schager postrzelił drugiego żandarma Krena, który go aresztował.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Z Warszawy donoszą:

Przewidywane są liczne zmiany na stanowiskach wojewodów. Stanowisko wojewody kieleckiego objąć ma p. Dziadosz, dyrektor biura Sejmu i Senatu. Wojewodą łódzkim ma być mianowany płk. Ulrych na miejsce p. Haukego-Nowaka, którego stanowisko zostało zachwiane na skutek katastrofalnej klęski obozu sanacyjnego w wyborach samorządowych. Mówi się także o ustąpieniu komisarza rządu w Warszawie wojewody Jaroszewicza.

Zmiany w Funduszu Bezrobocia

Z Warszawy donoszą:

B. wicemin. Opieki Społecznej p. Duch opuścił stanowisko prezesa Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Nowym prezesem Funduszu Bezrobocia zostanie wiceminister Jastrzębski.

Sędzia do spraw obozu izolacyjnego

Z Warszawy donoszą:

Mianowany został sędzia śledczy do spraw obozu izolacyjnego. Na stanowisko to powołano dotychczasowego sędziego śledczego 8-go rewiru w Warszawie, p. Cybulskiego.

Pamiętaj o bezrobotnych

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Instrukcje dla władz skarbowych

Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych instrukcję, jak należy interpretować przepisy o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Zaliczki miesięczne i kwartalne na podatek obrotowy, płatne przed dniem 1 października 1931 oraz przedpłata na podatek dochodowy za rok 1931 nie stanowią odrębnych zaległości w rozumieniu rozporządzenia i nie mogą korzystać z ulg. Należności za świadectwa przemysłowe, powstałe przed dniem 1 października 1931, korzystają z ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Zaległości z tytułu dodatkowych wymiarów podatków z okresów wymiarowych z przed 1 października 1931, a dokonanych po tym dniu zasadniczo nie są objęte rozporządzeniem o ulgach. Jednakże minist. Skarbu poleca zaległości z tytułu wszelkich dodatkowych wymiarów, dotyczących okresu przed 1 października 1931, traktować, jako zaległości, korzystające z ulg.

Za hipotecznie zabezpieczone uważać należy zaległości podatkowe tylko w tych przypadkach, w których nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną i jeżeli w księdze hipotecznej wpisano prawo zastawu dla zaległości, mających z ulg korzystać. Zakaz sprzedaży nie może być uważany za zabezpieczenie hipoteczne. Jako zabezpieczenie może być przyjęta tylko własna nieruchomość płatnika, a nie nieruchomość obca. Gdy zaległości podatkowe, mające korzystać z ulg w spłacie, nie są jeszcze zabezpieczone hipotecznie, wniosek do sądu o zabezpieczenie powinien złożyć płatnik na koszt własny. Płatników, którzy się sami nie zgłoszą, należy wezwać pisemnie do ustanowienia zabezpieczenia hipotecznego w terminie określonym, z zagrożeniem, że nieustanowienie zabezpieczenia pociągnie za sobą utratę prawa do ulg.

Ostatecznym terminem zapłacenia każdej raty jest dzień 1 stycznia i 1 lipca każdego roku. Płatnicy mogą jednakowoż poszczególne raty wpłacać częściowo w ciągu całego półrocza tak, aby na 1 stycznia i na 1 lipca cała rata była zapłacona. Pierwszą ratę mogą uiszczać już w ciągu roku 1934, gdyż ostatecznym terminem tej zapłaty jest dzień 1 stycznia 1935. Drugą ratę spłacać mogą w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1935, gdyż ostateczny termin jej płatności upływa 1 lipca 1935. Podobna procedura może być zastosowana do rat dalszych. Płatnicy, spłacający zaległości odrazu, lub w ratach krótszych, korzystają z bonifikaty w formie umorzenia jednej czwartej części zaległości i ulgowych odsetek od 1 października 1933 w wysokości pół procent miesięcznie. Płatnicy, którzy chcą spłacić odrazu całą zaległość z prawem bonifikaty i odsetek ulgowych, mogą to uczynić bez wnoszenia podań, natomiast płatnicy, zabiegający o krótsze raty, winni wnieść podanie do urzędu skarbowego.

Ruchomości płatników, obłożone sekwestrem za zaległości podatkowe, powstałe przed 1 października 1931, winny pomimo udzielenia ulg pozostać nadal pod sekwestrem. Od tej reguły władze skarbowe będą musiały odstąpić w wielu przypadkach, przyczem wskazane jest znalezienie innego sposobu zabezpieczenia, któreby zadawalało skarb państwa i płatnika. Jeżeli płatnikom, nieposiadającym majątku nieruchomego, ogłoszono upadłość, jeżeli likwidują oni, lub sprzedają swe przedsiębiorstwa, udzielone im ulgi przestają automatycznie obowiązywać. Zaległości z okresu przed 1 października 1931 należy traktować w tych przypadkach na równi z zaległościami późniejszemi i egzekwować je przy likwidacji, lub sprzedaży przedsiębiorstwa.

TU WYCIĄĆ!

— 426 —

pan wydostał żywy z tej jaskini zbójów. Brama jest zamknięta. Niech pan poczeka. Przyniosę klucz.

Marietta zniknęła i po chwili wróciła z kluczem w ręce.

Wzburzona i drżąca, zaczęła prowadzić ostrożnie Janusza przez ciemny kurytarz i przez podwórze do bramy domu.

Panie — mówiła — dziękuję ci, że mnie uwolniłeś od tego tyrana. Niech pan uczyni i brata jego nieszkodliwym, niech pan poda do policji jego nazwisko. Zwie się Wincenty Brusso, adres: via Brigida 209. Na mnie niech pan nie zważa, bo gdy policja tutaj przyjdzie, ja będę stąd daleko.

Janusz starał się zapamiętać słowa dziewczyny. Chcąc ją wynagrodzić, sięgnął ręką do kieszeni z portfelem, wyjął z niej stufrankowy papierek i wcisnął jej w rękę.

Marietta zaczęła mu dziękować zań, pełna wdzięczności. Suma ta była dla niej istnym majątkiem. Z jej pomocą będzie mogła żyć, dopóki nie znajdzie zajęcia.

Gdy Janusz, pożegnawszy Mariettę, znalazł się na ulicy, zaczął wdychać pełną piersią chłodne powietrze. Oparłszy się o mur, spoglądał przed chwilę bezradny przed siebie, nie wiedząc, co ma ze sobą zrobić. Umysł jego zaczynał się coraz bardziej przyćmiewać.

Powoli przypomniał sobie, że powinien opuścić te miejsca. Począł tedy posuwać się naprzód niepewnym krokiem. Przeszedł tak kilka ulic, nie spotkawszy nikogo, wreszcie znalazł się na bardziej ożywionej drodze. Ludzie usuwali się jednak przed nim, biorąc go za pijaka, który się pobił w karczmie z kolegami.

— 427 —

Wtem w pewnem oddaleniu od Janusza, ukazał się automobil. Nieprzytomny już prawie z wycieńczenia, wziął jego świecące latarnie za oczy smoka, którego postanowił zgładzić, by uwolnić Olgę. Nie lękał się też, lecz szedł naprzeciw nich odważnie.

Otrzymał straszliwy cios, który go odrzucił na bok.

W tejże chwili automobil zatrzymał się. Ze spuszczonego okna wychyliła się jakaś postać...

ROZDZIAŁ LXXIV.

POD ZŁĄ OPIEKĄ.

Sydonja grała swoją rolę doskonale. Dowiedziawszy się od hrabiego Lavalle o śmierci Janusza, czekała przez kilka dni, udając wobec otoczenia coraz bardziej wzrastający niepokój, wreszcie zwróciła się do władz.

Starania konsulatu doprowadziły wreszcie do rezultatu. Po dwóch dniach znaleziono trupa, o którym wieść tak strasznie podziałała na Olgę, i zawiadomiono natychmiast Sydonję, o śmierci jej męża. By stwierdzić tożsamość, wyjechała wraz z Lavallem do Genui.

Tam jednak nie zaprowadzono jej do trupa, strasznie zniekształconego, lecz zadowolniono się pokazaniem jej portfelu z papierami i klejnotów. Pozostawione w hotelu pakunki rozpoznała, jako własność swego męża.

Humor

U JOJ...

W rodzinie Pinsztajnów zdarzył się tragiczny wypadek.

Samochód przejechał na śmierć Pinsztajnowa. Wszyscy składają kondolencje zrozpaczonemu małżonkowi.

Jeden z przyjaciół, który nie zdążył złożyć kondolencyj tego samego dnia, postanowił uczynić to nazajutrz.

Gdy następnego dnia odwiedził Pinsztajna, zastał go w doskonałym humorze.

— Nie rozumiem — zdziwił się przyjaciel — wczoraj pochowałeś żonę, a teraz masz minę, jakbyś conajmniej wygrał na loterji?

— Cóż ja jestem winien, że ty teraz przychodzisz? Trzeba było przyjść wczoraj wieczorem, tobyś widział, jaki byłem smutny!

W KAWIARNI

— Jakże idzie?

— Pod psem. Jedynie bezustanne oszczędności mnie trzymają. Nawet słomek do mazagranu nie kupuję, tylko wyrabiam je z siennika naszej Marysi, aby przetrzymać.

Trójmecz lekkoatletyczny w Jaworznie

Dziś w niedzielę na boisku „Viktorji“ w Jaworznie odbędzie się ciekawy trójmecz lekkoatletyczny w którym udział biorą: „Cracovia“ Kraków, „Pogoń“ Katowice i „Viktorji“ Jaworzno. W każdej konkurencji startuje po jednym zawodniku z każdego klubu. Skład reprezentacji „Pogoni“ jest następujący: Breslauer Artur — 100 m, Cieślik — 800 m, Bytomski — 1500 m, Wilim — 3000 m. Skok w dal — Breslauer Paweł. Skok w zwyż — Danielak. Pchnięcie kulą — Nalewajko. Rzuty dyskiem i kulą — Baudisch. Do Jaworzna wyjeżdżają również panie: Rakoczanka, Szuasówna, Kierominówna, Biskupówna, Białasówna, Bytomska, Preissówna i Szymczykówna, demonstrując i propagując sport kobiecy w sztafetach.

Zbiórka zawodników na Rynku w Katowicach. Wyjazd o godz. 13-tej.

Karliczek może startować

Znany polski pływak, Karliczek nie został, wbrew pogłoskom, zdyskwalifikowany i ma nadal pełne prawo startowania w kraju. Nie wymierzono mu żadnej kary, jak również E. K. S-owi grzywny a jedynie cofnięto na pewien czas prawo startowania w Berlinie z powodu niedotrzymania warunków poprzednio udzielonego pozwolenia. Ostatnio na skutek prośby berlińskiego klubu „Poseidon“, zarząd PZL. ponownie udzielił Karliczkowi prawa startu w Berlinie.

Karliczek przyjedzie z pewnością na mistrzostwa Polski, które odbędą się najprawdopodobniej w Warszawie 20 — 22 lipca.

Skład „Pogoni“ na mistrzostwo Polski

W dniach 7 i 8 bm. odbywają się tegoroczne mistrzostwa Polski. Katowicka „Pogoń“ zamierza również wysłać swoich reprezentantów a mianowicie zgłoszeni zostali na mistrzostwa mężczyzn w Poznaniu: **Stefan Nowosielski** — 110 płotki, trójskok, skok w dal, 100 m. **Wilhelm Schneider** — skok o tyczce, 110 pł. i 400 pł. **Paweł Orłowski** — 1500 m i 5000 m. **Wilhelm Chmiel** — skok w zwyż. Józef Chmiel — rzut oszczepem, trójskok i skok w dal. Sztafeta 4 × 100 — Miller, Breslauer, Nowosielski, Schneider.

Na mistrzostwa kobiet w Warszawie wyjechać mają: **Elza Białasówna** — 100 m, 200 m, 80 pl. **Lola Biskupówna:** skok w zwyż i 60 m. **Bytomska** — skok w zwyż. **Kierominówna** — 200 m, 800 m, skok w dal z miejsca, skok w dal rozbiegiem. **Rakoczanka** — 60 m, 100 m, dysk. **Fryda Preissówna** — 60 m, 100 m, skok w dal. **Lubkowiczówna** — kula i dysk. **Wydrowska** — kula. **Szuasówna** — 200 m i 800 m. **Szymczykówna** — 800 m. **Wasilewska** — dysk, oszczep, skok w zwyż, skok w dal z miejsca. I sztafeta 4 × 100 m. — **Bytomska, Preissówna, Rakoczanka, Białasówna.** II sztafeta 4 × 100 m. — **Kierominówna, Biskupówna, Szuasówna, Szymczykówna.** Sztafeta 4 × 200 m. — **Kierominówna, Białasówna, Rakoczanka, Szuasówna.** Druga sztafeta 4 × 100 m. **Biskupówna, Bytomska, Preissówna, Szymczykówna.**

Okręg Śląski reprezentowany nadto będzie przez drużynę „Stadjonu“ z Król. Huty,, broniącej w Warszawie nagrody Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i nieoficjalnego tytułu drużynowego mistrza Polski kobiet. Dalej wyjeżdżają do Poznania i Warszawy zawodnicy i zawodniczki: Sokoła — Czeladź, Makkabi — Bielsko, Sokoła — Siemianowice. Sokoła — Katowice i Sokoła — Król. Huta.

Kiełbasa wygrywa w eliminacji kolarskiej

Zarządzona przez Polsk. Zw. Tow. Kolarskich eliminacja kolarska w związku z projektem wysłania najlepszych kolarzy polskich na wyścig Berlin — Warszawa odbył się wczoraj w Warszawie wyścig, na trasie Warszawa — Radom— Warszawa (200 km.).

W wyścigu startowali wyłącznie kolarze warszawscy, którzy zajęli wszystkie miejsca do 20. Nie startowali kolarze z innych województw, ze względu na urządzenie eliminacji w ostatniej chwili.

Wyścig wygrał Kiołbasa w czasie 6:42.32 godz. przed Moczulskim (WTS) i Zielińskim (Skoda).

Jeźdźcy polscy w Akwizgranie
na trzeciem miejscu

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych odbył się w Akwizgranie konkurs o puhar Narodów, ufundowany przez prezydenta Rzeszy Hindenburga. Puhar zdobyli Włosi, mając 22 pkt. karne przed Niemcami 37 3/4 pkt. karnych. Polacy zajęli trzecie miejsce, mając 47 i pół pkt. karnych przed Węgrami. Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Włoch Kechler — 4 pkt. W konkursie potęgi skoku zwyciężył Niemiec Shluckum, uzyskując 190 cm. Polacy nie startowali.

Sport polski na obczyźnie
Lekkoatleci z Ameryki a igrzyska w Warszawie

Na wielkie Igrzyska sportowe Polaków z zagranicy, dobyć się mające w sierpnia r. b. w Warszawie, przybędzie bardzo silna lekkoatletyczna reprezentacja Polonji amerykańskiej. Przyjeżdżają mianowicie: Janiak, który może poszczycić się wynikiem 9,4 sek. w biegu na 100 yardów, Szumachowski — 1 milę w 4:25, 2 mile w 9:25, Ratkowski — w skoku wzwyż 182,5 cm., w skoku wdal — 658 cm., Klinkowski — 220 y. w. 22,1 sek., 400 y. w 50 sek., Oleksy, pół mili w 2:20, 1 milę w 4:33, Golankiewicz 100 y. w 9,8 sek., 220 y. w 21 sek., 440 y. w 50 sek., Kaczmarski 440 y. w 51,2 sek., pół mili w 1:57, 1 milę w 4:32, Anna Paluszek 100 y. w 12 sek.

Pozatem przyjedzie pływak Chrostowski, który miał na 50 yard. stylem dowolnym wynik 23,8 sek., 100 yardów — 53,4 sek., 300 y. 3:40 sek.

Wszyscy ci zawodnicy są studentami szkół wyższych, lub uczniami szkół średnich.

Kto będzie bronił barw Polski
w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa

W lipcu odbędzie się poraz pierwszy **gigantyczny wyścig kolarski**, organizowany przez Zw. Kolarski Polski i Niemiec na trasie Berlin — Warszawa. Z obu państw startować będą wyborowe drużyny po 4 zawodników. Polacy najprawdopodobniej wystawią 4 zespoły.

Na podstawie wyników mistrzostw wojewódzkich komisja sportowa P. Z. T. K. ustaliła listę 32 kandydatów do drużyny polskiej.

W skład drużyny kandydatów weszli zawodnicy: z Warszawy — Kiełbasa Fr. (AKS), Kapiak M. i Ignaczak (Prąd), Lipiński, Malczewski, Urbaniak i Zieliński (Skoda), „Igo“, Korsak-Zalewski. Korwin-Piotrowski i Moczulski (WTC), Starzyński (Legja), Olecki (Iskra), Konopczyński Wł. i Wasilewski (Świt), Komornicki (Fort Bema). Z Łodzi — Odartus (ŁKS), Wójcik (Rapid) i Rykhell (Wima). Z Poznania — Skowroński, Szymański i Lange (HCP). Z Grudziądza — Sieroński (Sokół) i Jamroga (Strzelec). Ze Śląska — **Ligoń, Rosik i Dlucik (Pol. KS. Katowice), i Hadryś (Stadjon).** Z Krakowa — Duda i Jakubiec (Garbarnia), Kiełbasa E. (Metal Tarn.) Ze Lwowa — Zacharko (Polonja — Przemyśl).

Wczoraj odbyła się eliminacja na trasie 200 klm. **Warszawa — Radom — Warszawa.** Kolarze śląscy, niestety, nie mogli wziąć w niej udziału, a to ze względu na późne zawiadomienie ich przez PZTK. o mającej się odbyć eliminacji. Fakt nieobecności kolarzy śląskich na eliminacjach, nie powinien wpłynąć na ustalenie składu Polski, bowiem czasy ich są obecnie najlepsze.

Dotychczasowa punktacja szermierczych
mistrzostw Europy

Dotychczasowa punktacja drużynowa szermierczych mistrzostw Europy (bez szabli indywidualnej) przedstawia się następująco: — 1) Włochy 14.5 pkt. 2) Węgry 14 pkt. 3) Francja 5 pkt. 4) Szwecja 3.5 pkt. 5) Niemcy 3 pkt. 6—7) Anglja i Polska po 1 pkt., dalej Bułgarja, Czechosłowacja, Rumunja, Grecja, Austrja — bez punktów.

Wyścigi konne w Katowicach

W piątek, 29 czerwca br. przy pogodzie o silnem wietrze — publiczność tłumnie przybyła na tor wyścigowy w Brynowie. W pierwszej z płotami 2.400 mtr. wygrał faworyt Kret — pułk. Stuszińskiego pod J. Lipińskim w 3'07. 2) Jaśnie Panna. Tot. za 10 zł. zw. 13 złotych. W drugiej płaskiej 1,800 mtr. wygrał faworyt Mandaryn Ign. hr. Mielżyńskiego pod J. Koniecznym w 2'04. 2) Drab II. Tot. za 10 zł. zw. 13 zł. W trzeciej z przeszkodami 3200 mtr. wygrała fawortka Soubrette mjr. Harlanda pod J. Kurowskim w 4'04. 2) Dziuchna — z Błonay J. Bryk III. upadł i nie skończył gonitwy. Tot. za 10 zł. zw. 16 zł. W czwartej płaskiej 1.600 mtr. wygrały konie: 1) Makata 2) Pilatus p. Ign. hr. Mielżyńskiego pod J. J. Koniecznym i Wachowiakiem w 1'49. 3) Beatrice, 4) Principessa. 5) Orchidea. Tot. za 10 zł. zw. 14 zł. m. 19 i 33 zł. W piątej płaskiej sprzedażnej 1.800 mtr. wygrała Piosenka Ign. hr. Mielżyńskiego pod J. Koniecznym w 2'02. 2) Ebony 3) Rakieta II. Tot. za 10 zł. zw. 15 zł. W szóstej płaskiej 1.800 mtr. wygrał faworyt Figaro II — rtm. Wcisłowicza pod J. Wachowiakiem w 2'06. 2) Haszysz. 3) Akulina. 4) Aladyn. 5) Hajduk II. Tot. za 10 zł. zw. 21 zł. m. 11 i 12 złotych. W ostatniej z płotami 2.800 mtr. o nagrodę honorową T-wa Pomocy Dzieciom wygrała Haiti rtm. Bąkowskiego pod p. ppor. Ganowiczem, bijąc fawortów Jedynaka II i Kocura w 3'24. Tot. za 10 zł. zw. 29 zł.

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 1-go lipca:

Płoty — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł. Dzierlatka — st. „Bończa“, Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego; Calvados — W. Bobińskiego; Gigolo — T. Seidla.

Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 700 zł. Figaro II — J. Wcisłowicza; Kaboga — Wł. Jungiewicz; Drab II — st. „Bończa“; Błonay — J. Miśkowca; Dzierlatka — st. „Bończa“.

Płoty — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 500 zł. Facet — J. Antropowa; Eh bien — H. Harlanda; Odaliska — st. „Bończa“; Fuksja — St. Królickiego; Foryś — L. J. bar. Kronenberga.

Płaska — Imienia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Dystans ok. 2.400 m. Nagroda 3.000 zł. Meta — Ign. hr. Mielżyńskiego; Regent — st. „Bończa“; Gigolo — T. Seidla; Jam — Ign. hr. Mielżyńskiego; Traglast — st. „Bończa“; Klinga — T. Seidla; Majdan — Ign. hr. Mielżyńskiego.

Przeszkody — Dystans ok. 4.000 mtr. Nagroda 900 zł. Jedynak II — Z. i Z. Berlina — Czechowskich; Dziuchna — St. Królickiego; Calvados — W. Bobińskiego; Tuberosa — St. Królickiego; Igraszka III — W. Bobińskiego.

Płaska — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Odaliska — st. „Bończa“; Ebony — H. Harlanda; Podolanka — Wł. Jungiewicz; Kudak — Gr. Ofic. 8 p. ułanów; Aniela — st. „Bończa“; Beatrice — H. Harlanda; Figaro II — J. Wcisłowicza; Woronka — K. Święcickiego; Makata — Ign. hr. Mielżyńskiego; Akulina — Z. Kijańczyka.

Przeszkody — Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 500 zł. Calvados — W. Bobińskiego; Antypka — Wł. Jungiewicz; Błonay — J. Miśkowca; Igraszka III —J W. Bobińskiego.

Początek gonitw o godz. 15.15.

Sokole zawody lekkoatletyczne w Brzozowicach

24 bm. odbyły się w Brzozowicach zawody lekkoatletyczne z okręgu IV. Tarnogórskiego Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Brzozowicach na boisku KS. Fortuna. Nadmienić wypada, iż pomimo upalnego dnia zawody wypadły dodatnio. Zawody zostały prowadzone przez naczelnika okręgu Krölla Jerzego wraz z całem naczelnictwem okręgu oraz z sędziami.

Bieg 100 m.: Stanowski Alojzy, Nakło Śl. 12 sek., Zając Ryszard, Brzozowice Śl. 12 i jedna piąta sek., Bochynek Stanisław, Brzeziny Śl. 12 i dwie piąte sek. **Bieg 200 m.:** Stanowski Alojzy, Nakło Śl. 25 i dwie piąte sek., Pietruszka Jerzy, Rojca 25 i cztery piąte, Zając Ryszard, Brzozowice 26 i jedna piąta, **Bieg 400 m.:** Erfurt Józef, Tarn. Góry 60 sek., Wilk Jan, Brzozowice 61 i cztery piąte, Żalek, Piekary Wielkie 63 sek. **Bieg 800 m.:** Rabsztyn Alojzy, Brzowice 2,22 i dwie piąte sek., Tomczyk Jan, Radzionków 2,24 sek., Paluszkiewicz Kamień 2,26 i trzy piąte sek. **Bieg z płotkami 110 m.:** Stanowski Alojzy, Nakło Śl. 19 i trzy piąte sek., Erfurt Józef, Tarn. Góry 20 sek., Pilarski Walenty,, Brzozowice 20 i trzy piąte sek. **Skok wzwyż:** Erfurt Norbert, Tarn. Góry 1,55 m., Kalinowski, Radzionków 1,50 m., Rabsztyn, Brzozowice 1,50 m. **Skok wdal:** Siwy Józef, Piekary W. 5,41 m., Erfurt Józef, Tarn. Góry 5,21 m., Ziaja Hubert, Rojca 5,16 m. **Skok o tyczce:** Jędrzej Engelbert, Piekary W. 2,50 m., Ludyga Paweł, Piekary W. 2,45 m., Siwy Józef, Piekary W. 2,45 m. **Trójskok:** Greiczmann, Tarn. Góry 10,78 m., Pilarski Walenty, Brzozowice 10,16 m., Ziaja Hubert, Rojca 10,13 m. **Rzut dyskiem:** Siwy Józef, Piekary W. 28,48 m., Tomanek A., Brzozowice 27,23 m., Kubica Józef, Piekary W. 27,22 m. **Kula:** Matuszczak L., Brzozowice 10,22 m., Siwy Józef Piekary Wielkie 10,18 m., Bochynek Stanisław, Brzeziny 9,61 m.

Sport na Śląsku

RUCH WIELK. HAJDUKI WE LWOWIE.

W mistrzostwach ligi państwowej odbędzie się dziś we Lwowie sensacyjne spotkanie pomiędzy leaderem tabeli Ruchem a Pogonią. Wynik spotkania otwarty. Legja gości u siebie Cracovję a Garbarnia gra z Wartą w Krakowie.

REPREZENTACJA GLIWIC W KATOWICACH.

Na boisku Policyjnego KS. odbędzie się dziś o godz. 17 ciekawy mecz piłkarski pomiędzy **reprezentacją Gliwic a Katowic.** Mecz poprzedzi spotkanie zespołów starszych panów i juniorów tychże miast. Katowiczanie niewątpliwie dążyć będą do zrehabilitowania swojej porażki, jaką ponieśli w Gliwicach w stosunku 3:0.

DZIŚ WYŚCIG FIRMY „SPORT“.

Na trasie Panewnik — Kochłowice — Nowa Wieś — Borowa Wieś — Mikołów, odbędzie się dziś pierwszy wyścig kolarski firmy **„Sport“.** Startuje koło 60 kolarzy. Start honorowy o godz. 8 przed składem firmy „Sport“ w Katowicach, przy ul. 3 Maja 19.

S. M. P. ORZESZE — S. M. P. PROMIEŃ KRÓL. HUTA 2:0 (0:0)

W dniu 29 bm. odbył się na boisku w Gardawicach drugi dodatkowy mecz piłki nożnej pomiędzy powyższemi drużynami o mistrzostwo Ligi S. M. P. na rok 1933-34. Drużyna S. M. P. Orzesze po zaciętej walce rozstrzygła mecz ten na swoją korzyść, zdobywając temsamem ostatecznie tytuł mistrza Ligi S. M. P. Gra prowadzona była od początku aż do końca w ostrem tempie. Drużyna Król. Huty nie mając nic do stracenia, po porażce w pierwszym dodatkowem spotkaniu przypuszcza raz po raz szturm na bramkę gospodarzy, wszelkie ich wysiłki jednakże niweczy świetnie grająca pomoc i obrona Orzesza. Wynik do przerwy bez bramkowy, po przerwie przy licznych wypadach gospodarzy przebija się przez obronę dobry i przytomny Pichen Hanesek i dwa razy pakuje piłkę do bramki. Sędziował p. Bąk z Panewnika objektywnie.

O PUHAR CZERWONEGO KRZYŻA.

Dziś o godz. 18 odbędzie się na boisku Amatorskiego K. S. w Królewskiej Hucie mecz finałowy pomiędzy drużynami: **Magistratu i Skarbofermu o nagrodę wędrowną Polskiego Czerwonego Krzyża.** Przedmecze: o godz. 15 drużyna chłopaków A. K. S. c/a chłopaków K. S. Ruch, godz. 16 A. K. S. old boy c/a Rzeźnicy.

Ze względu na ważność tych spotkań oraz ze względu na to, że czysty zysk z tej imprezy przeznaczony jest na **wysyłkę biednych dzieci na kolonje letnie, uprasza się o liczne przybycie.**

KLUB SPORTOWY „ORZEŁ“ — MOKRE ŚL.

8 lipca br. urządza Klub Sportowy „Orzeł“ Mokre „Święto Sportu“. W rozgrywkach footbalowych zakontraktował zarząd klubu sześć klubów sportowych, pomiędzy któremi znajduje się i drużyna rezerwowa mistrzowskiego K. S. Ruch z Wielkich Hajduków.

Wielki pożar lasów państwowych

Z Warszawy donoszą:

W lasach państwowych w nadleśnictwach Krasne i Serwy, pow. Augustowskiego, oraz w nadleśnictwie Krasnopol, pow. Suwalskiego, wybuchł groźny pożar. Szczególne nasilenie ognia obserwuje się w okolicach wsi Żyliny i Głęboki Bór. Pożar szerzy się w lasach wysokopiennych na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Akcją ratunkową kierują na miejscu starostowie powiatowi Suwalski i Augustowski. W akcji biorą udział 3 szwadrony 1 pułku ułanów z Augustowa, oraz kilkanaście straży ogniowych z obu powiatów.

Pożar warszawskich warsztatów kolejowych

Z Warszawy donoszą:

W sobotę o godz. 18 m. 50 na terenie warsztatów kolejowych przy ul. Chmielnej (dworzec Główny) z nieznanych przyczyn wybuchł groźny pożar. Zapaliły się materjały samochodowe, smary i opony, znajdujące się w parterowym budynku przy garażach samochodów PKP. dla komunikacji międzymiastowej.

Z chwilą ukazania się ognia, służba warsztatowa wyniosła większość znajdujących się w magazynie materjałów pędnych, smarów i opon.

Zaalarmowane oddziały, straży ogniowej w ilości czterech przybyły na miejsce pożaru i po dłuższej akcji pożar zlikwidowały.

Oryginalna fundacja filantropki

Miasto - Ogród Marimont

W mieście-ogrodzie Marimont, położonem pod Cincinnati, w stanie Ohio, odbyła się w tych dniach uroczystość założenia kamienia węgielnego pod dwutysięczną i ostatnią willę i otwarcie miasteczka dla ruchu publicznego.

W niezwykły sposób powstało to osiedle.

Przed laty piętnastu zmarł wielki przemysłowiec amerykański Emmery. Wdowa po nim, Mary Emmery, odziedziczywszy po mężu olbrzymi majątek, postanowiła zużyć go na cele filantropijne i po długim namyśle zdecydowała się w końcu na wybudowanie wzorowego miasteczka-ogrodu i ofiarowanie go swym współobywatelom.

Wybrała w tym celu uroczą dolinę w okolicach miasta Cincinnati i przed dwustu laty zaczęła urzeczywistniać swój piękny zamiar, a dziś miasto, które nazwano na cześć jego założycielki Marimontem, jest już gotowe.

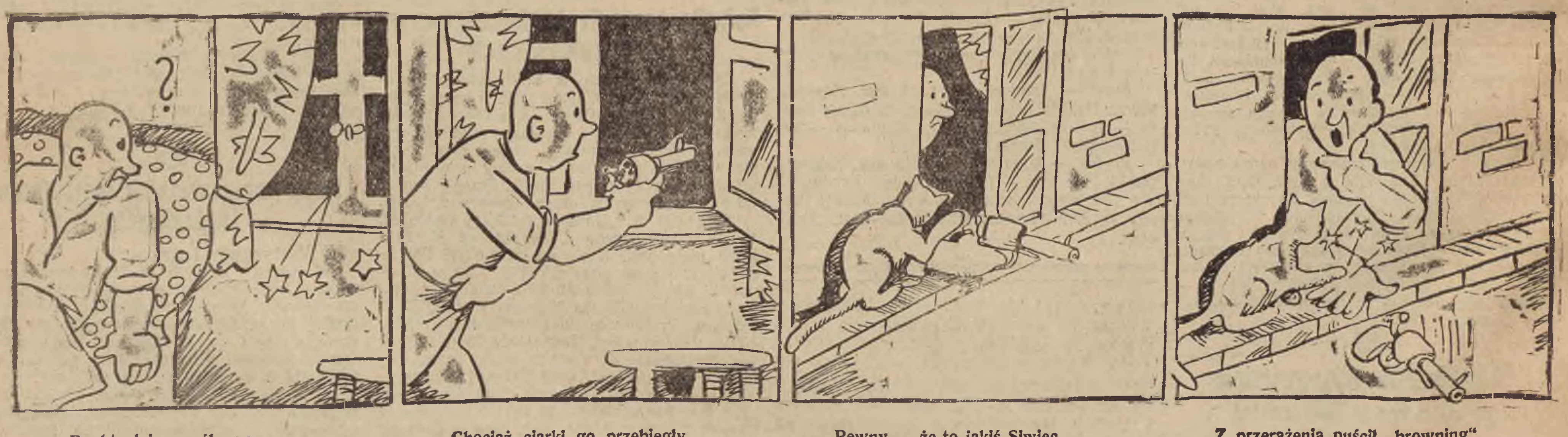
Każdy z 2.000 jednorodzinnych jego domków, otoczony ogródkiem, urządzony jest według wskazań nowoczesnego komfortu. We wszystkich tych domkach znajdują się kuchnie wyłącznie elektryczne, dla uniknięcia zanieczyszczania powietrza dymem węglowym. Duże okna o szybach, przepuszczających promienie ultrafioletowe, dostarczają każdemu domkowi w obfitości światła słonecznego, a na płaskich dachach urządzone są tarasy wypoczynkowe.

Z Marimontu, połączonego koleją elektryczną z miastem Cincinnati, wiodą starannie zbudowane drogi samochodowe do przepięknych, otaczających je okolic górskich. Jazda jednak samochodami po ulicach Marimontu jest zabroniona. Samochody muszą się zatrzymywać w przeznaczonem dla nich miejscu, nie przekraczając granic miasta - ogrodu, które w ten sposób jest uwolnione od przykrych wyziewów silników benzynowych i wydzielającego się z nich trującego dwutlenku węgla. Nawet samochody ciężarowe firm handlowych z Cincinnati, dostarczające towarów i żywności mieszkańcom Marimontu, muszą posiadać silniki elektryczne, jeżeli chcą docierać do domów swych klientów.

Większość mieszkańców tego szczęśliwego miasteczka, znajdującego się pod zarządem komitetu fundacyjnego, nie płaci wcale komornego. Zamożniejsi jednak muszą je opłacać, ale i to komorne jest znacznie niższe od normalnego.

Nie dziw, że na jednym z dwu placów Marimontu, zamienionych w kwitnące ogrody, stanął pomnik jego wspaniałomyślnej fundatorki.

Przygody bezrobotnego Froncka



Punktualnie o północy
(Froncek spał snem sprawiedliwych)
ktoś zastukał do okienka —
Froncek usiadł nawspół żywy.

Chociaż ciarki go przebiegły,
Lecz nie stracił w mig rezonu:
Jedną ręką złapał pasek,
drugą spluwę z kapiszonem.

Pewny — że to jakiś Siwiec
naszedł domek jego cichy,
wycelował — prosto z mostu — — —
lecz go skrobnął ktoś — do licha!!!

Z przerażenia puścił „browning"
i już chciał się z światem rozstać
lecz gdy dobrze się przypatrzył,
zauważył — kotki postać.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Z cyklu: „Kobiety pustyni“

Małżeństwo na Saharze

Czem jest małżeństwo wśród ludów muzułmańskich? Niech mi będzie wolno zacytować słowa znawców Wschodu. **„Jest to zwyczajny kontrakt kupna-sprzedaży“.** — Urodziny córki wita ojciec pogardliwem milczeniem. Allah nie chciał wysłuchać próśb o syna. Trudno! Mektoub! Kismet! Taki już zły los! **Jedynem i wyłącznem zadaniem rodzica jest.., wydać ją zamąż, możliwie jaknajprędzej i jaknajlepiej.**

W Gardaji rzadko kiedy można spotkać „panny młode“ powyżej lat trzynastu. Bardzo często narzeczona, arisa, zabiera do domu męża lalkę, aby kontynuować zabawy pierwszych lat życia. Los tych dzieci, które przedwcześnie stają się matkami, jest bardziej niż smutny. Mrą one w czasie połogu, jak muchy. Wśród ludów muzułmańskich w Indjach śmiertelność wśród młodych mężatek jest wprost zastraszająca: **prawie co trzecia jedenasto lub dwunastoletnia matka umiera.** Cywilizacja europejska nie ma wpływu na zmianę tej tradycji wczesnych zaślubin. Na wszelkie perswazje w tym kierunku otrzymuje się zawsze tę samą, stereotypową odpowiedź:

— Nic nie szkodzi! I tak się rodzi ich za dużo! Mektoub!

Na Saharze jest pod tym względem trochę lepiej — może dzięki cudownemu, suchemu powietrzu, które wybornie zastępuje środki antyseptyczne. Ale i tu staje często przed oczyma młodziutkiej położnicy widmo śmierci. Legenda a raczej zabobon przypisuje nieszczęśliwy poród wpływom „żnunów“ duchów zła. Stąd też szereg obrzędów, mających chronić matkę i dziecko przed ich wpływem.

„Arisa“-panna młoda nie zna swojego narzeczonego, ani „aris“ - narzeczony nie ma pojęcia, jak wygląda jego przyszła żona. Z uczuciem miłości idealnej, wyższej, spotyka się tu rzadko. Miłość w Algerji, Maroku i wogóle na Wschodzie kwitnie bujnie, ale w tej postaci, która w Europie wchodzi w kolizję z kodeksem karnym, jako zboczenie.

Żonę wybiera dla syna zwykle matka. W tym celu zachodzi ona do znajomych domów, gdzie są córki; oczywiście ma ona niekrępowaną możność dokładnego zbadania zalet przyszłej synowej. Matkę może wyręczyć starsza kobieta — nigdy mężczyzna.

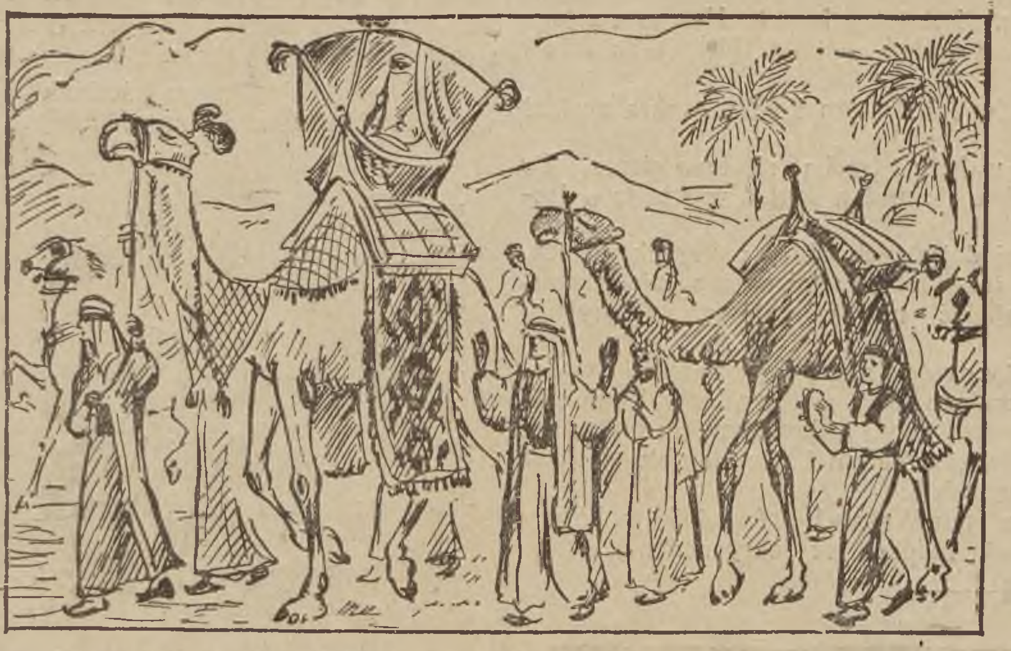
W razie pomyślnego wyniku oględzin, następują pertraktacje między ojcami rodzin, ewentualnie-świadkami pana młodego w celu oznaczenia ceny okupu, który waha się między 700 frankami w In Salah i Timinoum a 4000 do 10.000 fr. w Algierze i Tunisie. Kontrakt ślubny zawiera się u kadiego. Reprezentuje on w tym wypadku władzę pierwszej instancji. Naturalnie przy sporządzaniu powyższego aktu narzeczona nigdy nie jest obecna.

Przygotowania do ślubu są wyłącznie w rękach „wezyrów“, odgrywających rolę naszych drużbów, z tą tylko różnicą, że zakres ich działania jest o wiele większy. Pan młody nie powinien się niczem zajmować, cała organizacja uroczystości należy do jego przyjaciół.

Zapowiedzią wesela jest rozsyłanie do znajomych, względnie gości weselnych „kus - kus“. Jest to rodzaj kaszy, odpowiednio przyprawionej, często z mięsem, zawsze z wybornym sosem, rodzynkami i cukrem. „Ku-Kus“ stanowi, świąteczne menu arabskie. Zamożniejsi przyrządzają także „kernosy“, które są rodzajem placków.

Na kilka dni przed ślubem „aris“ przysyła do domu przyszłej swej żony kosz podarków. Zawartość jego stoi w stosunku wprost proporcjonalnym do zamożności pana młodego. Obowiązkowo muszą się tam znajdować perfumy, zazwyczaj kilka ich odmian, dalej henna, barwnik do paznogci u rąk i nóg. Prócz tego — bransolety, pierścionki i biżuterje, nieraz bardzo cenne. Ważnym przedmiotem są kadzidła wonne, które się pali w noc poślubną.

W przeddzień ślubu panna młoda odsyła te prezenty do domu przyszłego męża, gdzie w pełni wre praca nad przystrojeniem komnaty ślubnej. Ściany i sufit wybija się drogą materją, w uboższych domach wykłada się je palmowemi



liśćmi. Ślubne łoże składa się z kilku zwojów dywanów. Czynnikiem, do którego przypisuje się wagę obrzędową jest pościel ślubna — „żerbiża“. Nie można jej nigdy dziedziczyć i zaczyna się ją szyć natychmiast po urodzeniu córki.

Na trzy dni przed ślubem rozpoczynają się w domu pana młodego przyjęcia. Organizują je drużbowie. Wśród gości muszą przeważać młodzi ludzie, gdyż to ma przynosić szczęście. Oczywiście towarzystwo jest wyłącznie męskie. Od czasu do czasu wychodzą goście w towarzystwie pana młodego - arisa, by oprowadzali go przy dźwiękach piszczałek po oazie.

W niektórych okolicach, np. w Mzabie, w Ourgil, w Tugurcie wolno arisie-narzeczonej spędzić trzy ostatnie dni na przechadzkach po oazie. Wstępuje ona do znajomych domów, gdzie otrzymuje skromne podarki.

Czesanie panny młodej należy do ważnych obrzędów przedślubnych. Odbywa się ono uroczyście wśród modłów o błogosławieństwo Allacha. „Arisę“ czesze się specjalnym grzebieniem „kambusa“. Następnie matka upina jej włosy wysoko nad czołem (nigdy w warkocz). Szata ślubna składa się z „melafty“, długiej, tiulowej sukni, spiętej w pasie wstążką. Na głowę wdziewa arisa „mekarmę“, rodzaj chustki z czerwonego jedwabiu. Na twarz obowiązkowa zasłona.

Panna młoda siedzi nieruchomo. Zebrane kobiety składają jej życzenia i objawiają swą radość szybkiemi uderzeniami dłoni o szeroko otwarte usta, co sprawia wrażenie, jakby kto wprawił w ruch dziesiątki terkotek. Te przejawy wesela trwają czasem z małemi przerwami do trzech lub czterech godzin.

Bardzo uroczyście wygląda orszak ślubny.

Pan młody przysyła do domu teścia dwa wielbłądy, z których jeden, zazwyczaj biały, mehari, niesie na grzbiecie palankin, rodzaj małej zamkniętej budki lub namiotu z wieżyczką. Palankin ten zdobią bogate makaty, nieraz wielkiej wartości. Gdy „arisa“ zajmie miejsce na grzbiecie białego wielbłąda, rozlegają się pieśni, które nie milkną przez cały czas drogi. Są to najczęściej inwokacje, mające na celu uproszenie łaski Allacha. Niekiedy są one bardzo ciekawe, ze względu na rytualny charakter.

Tad. Kiełpiński.

Wodzowie narodów

Przeżywamy czasy przełomowe. Ostateczną przyczyną głębokiego przesilenia naszej kultury i cywilizacji jest ostry kryzys moralny, przeżywany przez dzisiejszą ludzkość. Zwrócił na to pierwszy uwagę Papież Pius XI w Encyklice Quadragesimo Anno i przy innych sposobnościach, a opinja ta dzisiaj się rozpowszechniła w wszystkich narodach. Czasy takiego chaosu, jak dzisiejsze odznaczają się tem, że moralnie osłabiona ludzkość wyczekuje jakichś zbawców i wodzów, którzyby jej wskazali drogę wyjścia z ślepego zaułka, w który się dostała, a więcej nawet, którzyby ją wyprowadzili z otchłani nędzy moralnej i materjalnej. Wiemy, że czasy takie były zawsze gruntem podatnym dla popisów fałszywych i prawdziwych proroków, znakomitą konjunkturą dla różnych szarlatanów i awanturników, ale też dawały sposobność mężom natchnionym do wywarcia decydujących wpływów na dalsze losy narodów. W takich czasach rodzą się dyktatorzy. Tak bywało zawsze, w starożytności, w wiekach średnich i w czasach nowoczesnych.

Rozmaite bywały i bywają dyktatury — dyktatury moralne i dyktatury materjalne, opierające się na sile fizycznej. Przed sądem historji nie ostały się nigdy dyktatury materjalne, aczkolwiek zawsze na swoich usługach miały twórców legend i poprawiaczy historji. Ten gatunek dyktatorów boi się zawsze sądów historji i dlatego po zagarnięciu władzy zawsze ubiera się w płaszcz dyktatorów moralnych i głosi hasła moralnego uzdrowienia społeczeństwa. Wszyscy ci dyktatorzy zawsze dostawali się w nader trudne położenie. Potępiają i zwalczają zasady i czyny innych, jako zło, a te same zasady i czyny, jeśli chodzi o ich własne, wychwalają i każą wysławiać, jako wielkie zasługi i cnoty. Tak postępować muszą, by utrzymać się przy władzy zdobytej. Ale w ten sposób powstaje podwójna moralność, która prędzej, czy później staje się przyczyną ich zguby i upadku.

Dzisiejsze przełomowe czasy nazywają niektórzy początkiem nowego średniowiecza. Raz dlatego, że dotychczasowy człowiek, zapatrzony w ziemię, zaczyna odwracać swą twarz znowu ku niebu, powtóre dlatego, że w nowoczesnych dyktatorach widzi wodzów narodów, którzy kierują ich losami. Jeżeli mają rację pod tym względem, że dzisiaj mimo propagandy bezbożnictwa stale rośnie liczba ludzi z twarzą zwróconą ku niebu, to gruby popełniają błąd, dopatrując się w nowoczesnych dyktatorach takich wodzów narodów, jakich znały wieki średnie.

Wieki średnie miały przedewszystkiem dyktatorów moralnych. Takim dyktatorem był św. Franciszek z Asyżu. Niepokaźny był to mnich, odzież jego była brudna, postawa nic nie mówiąca, twarz bez wdzieku! — powiada jeden z współczesnych kronikarzy. Ale gdy po raz pierwszy w r. 1220 wystąpił z kazaniem w Bolonji na wielkim placu przed gmachem rzadowym, całe miasto zbiegło się, aby słuchać słów jego. I wnet uczniowie jego w żebraczych łachmanach poczęli obiegać całe Włochy, wszędzie nawołując do pokuty, i dokonali radykalnego przewrotu w duszach ludzkich, który nie pozostał bez wpływów na ich życie zbiorowe. Zgnębili starego grzesznego człowieka i ukształtowali nowego.

Taką samą rolę odegrali później Dominikanie. Taki kaznodzieja, jak Venturio z Bergamo swojemi kazaniami dokonał prawdziwej rewolucji moralnej wśród współczesnych, którzy pod wpływem słów jego głośno wyznawali swe grzechy i zbrodnie, czynili pokutę i naprawiali zło wyrządzone. Lichwiarze i bandyci oddawali łup, dygnitarze zrzekali się urzędów i dostojeństw, bezprawnie zdobytych, zacięci wrogowie odpuszczali sobie winy i padali sobie w ramiona. Albo w Parmie, kiedy natchniony kaznodzieja, Jan da Schio rzucił klątwę na niepoprawnych grzeszników, dzierżących władzę i gnębiących naród, jeden z najbogatszych i najwpływowszych dostojników, Bernardo Bafalo, kazał się przywiązać do ogona końskiego, wlec się po całem mieście i słudze polecił biczować swoje obnażone ciało. Takich przykładów z średniowiecza możnaby przytoczyć bez liku nietylko we Włoszech, ale i w innych krajach.

W Niemczech franciszkanin Berthold z Regensburga obiega Wiedeń, Pragę, Linz, Speyer, Regensburg i inne miasta i swojemi kazaniami dokonuje przewrotu nietylko moralnego, lecz także społecznego .A czy do wielkich rewolucjonistów w wiekach średnich nie należy zaliczyć Piotra z Amiens, św. Bernarda z Clairevau i in., którzy swojemi kazaniami gromadzili dziesiątki tysięcy pod broń dla wyzwolenia Grobu św. z rąk muzułmańskich, wywołali wojny Krzyżowe i swojemi wpływami moralnemi decydująco wpłynęli na kulturalne, gospodarcze i polityczne dzieje ówczesnego świata. Do tej samej kategorji wodzów narodów zaliczyć trzeba także św. Joannę d'Arc, która wyzwoliła Francję z niewoli angielskiej, a swoją walkę rozpoczęła wzywaniem do pokuty. Wszyscy wojownicy musieli sobie wzajemnie wybaczyć wszelkie winy. Następca tronu wraz z wszystkimi poddanymi przystępował do Stołu Pańskiego i poprzednio przysięgał, że będzie z nimi wszystkimi żył w pokoju. Przez dwa lata cała Francja nosiła szaty pokutne. Po zwycięstwie św. Joanny d'Arc nad Anglikami, Karol VII czyni pokutę i wybacza wszystkim swoim wrogom, zarówno Francuzom jak Anglikom.

W starożytności i w wiekach średnich nie brakło szarlatanów, którzy próbowali odegrać rolę zbawców ludzkości. Wiemy jednak, że nigdy nie mieli powodzenia i swego piętna na dziejach ludzkości nie wycisnęli. I w starożytności i w wiekach średnich nie brakło dyktatorów materjalnych, którzy siłą i gwałtem zdobywali władzę i jako swoją zdobycz ją traktowali. Pozostali jednak zawsze kondotjerami i nigdy nie próbowali stroić się w płaszcze dyktatorów moralnych. Czynią to dopiero nowocześni kondotjerzy, którzy zdobywszy władzę siłą fizyczną, odnajdują w sobie powołanie do odegrania także roli dyktatorów moralnych. I to jest początkiem ich końca. Nietylko dla tego, że śmieszność zabija, ale głównie dlatego, że rola nowoczesnych dyktatorów pogłębia kryzys moralny, który ich zrodził, zamiast go łagodzić i pokonywać.

KĄCIK DLA DZIECI

Kochane dzieci!

Mała Irenka i jej braciszek, Henryś, nie mogą wyjechać na letnisko, bo ich tatuś nie pracuje i nie ma pieniędzy na wysłanie dzieci na wieś. Mamusia więc pakuje im co rano, — gdy jest pogoda — śniadanie do torebki i mówi do nich:

— Idźcie kochane dzieciaki do parku, albo za miasto, pobiegajcie, trochę po słońcu i powietrzu, bo gdy skończą się wakacje, będziecie musiały iść do szkoły.

Irenka i Henryś skwapliwie słuchają rady mamusi i co rano wychodzą z domu, wracając dopiero na obiad.

Natomiast Helenka, Zosia i Januszek, rówieśnicy Irenki i Henrysia z tego samego domu, wyjechali na wieś. Na wsi wstają raniutko, biegają po polu i lesie.

Razu jednego Januszek zabłądził w lesie i dopiero koło wieczora znalazł go tatuś.

Źle jest Kochane Dzieci, pobłądzicie w lesie i trzeba się tego strzec. To gorsze niż zabłądzić w mieście. W mieście się można spytać policjanta o drogę, a w lesie — kogo zapytasz?

Helenka z Zosią najadły się kiedyś niedojrzałych jabłek i gruszek. Strach, co to potem było! Zapewniam Was, że już więcej napewno tego nie uczynicie. I wam Kochane Dzieci radzę nie zjadać niedojrzałych lub nieumytych owoców.

Jadzia i Stefek mają w mieście duży ogród i altankę z drzewami owocowemi. Zabierają codziennie do niego małego Józia, synka wdowy, która pracuje poza domem, a dzieciak biega szczęśliwy i zadowolony, z rumieńcami na buzi, a matka jego jest wdzięczna Jadzi i Stefkowi, że tak sie opiekują jej synkiem i pozwalają mu biegać po ogrodzie.

Kochane Dzieci! Bierzcie przykład z tych Waszych rówieśników, którzy mają dobre serduszka. Nic tak nie sprawia radości, jak dobry uczynek.

Czarodziejska torba

Wracał raz młody Janek do swojego domku, co to stał na końcu wioski. Janek był bardzo biedny, a ubranie miał stare i połatane. Na drodze spotkał siwą babuleńkę, która tak powiedziała do niego:

— Kochany chłopcze! Jestem bardzo głodna. Daj mi kawałeczek chleba.

Janek ulitował się nad staruszką i dał jej kromkę czarnego chleba. Wtedy staruszka zdjęła ze zgiętych plecy starą torbę i, podając ją Jankowi, rzekła:

— Jest to czarodziejska torba. Czego tylko zapragniesz, to wyciągniesz z niej i co tylko zechcesz, możesz do niej schować.

Janek pięknie podziękował babulence i poszedł w swoją drogę. Na widok połatanej chałupy,, przypomniała mu się czarodziejska torba i zapragnął wypróbować jej moc. Przytknął torbę do chałupy i stara chałupina poczęła powoli znikać w torbie, a za chwilę oczom Janka ukazała się nowa, większa i piękniejsza chałupa wraz z zabudowaniami i zwierzętami. Janek wszedł do chaty i powiedział matce, że idzie w świat szeroki i zabiera tylko swoją czarodziejską torbę.

Wędrował Janek po świecie i wszelkie zło chował do torby, biednych





obdarzał odzieżą i pieniądzmi, innym zaś dawał domki.

Pewnego razu zawędrował nasz Janek do starego zamku. Sam właściciel wyszedł na jego spotkanie i powiedział mu, aby się nie zbliżał, bo w zamku są złe duchy i straszą. Lecz Janek nie boi się złych duchów i jest odważny, a nawet postanowił przepędzić noc w zamczysku. Rano przestraszony właściciel puka do niego, a Janek wychodzi i mówi:

— Już nie będą was straszyć złe duchy. Wszystkie je wyłapałem. Są w tej torbie.

I poszedł nasz Janek dalej, a w ślad za nim szedł dobrobyt i spokój, dzięki cudownym własnościom czarodziejskiej torby.

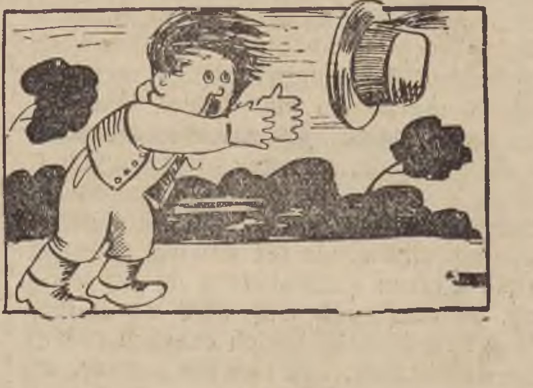
PRZYGODY MAŁEGO STASIA



Staś ma nowy kapelusik,
który cieszy go straszliwie,
spojrzał w lustro i zobaczył,
jak też czuje się szczęśliwie.



Idąc nawet obok krzyża
nie chciał z głowy go zdejmować,
by go nie zmiął i nie zniszczyć
— chciał tak bardzo go szanować.



Wtem się wiatr potężny zerwał
i w czuprynę Stasia powiał —
kapelusik zleciał z głowy,
Staś się skrzywił i osowiał.



Jął więc gonić z całej siły,
aby zgubę swą ratować —
kapelusik wpadł w bajurę,
wiatr z nim bowiem chciał żartować.



Staś podwoił szybkość biegu,
— lecz o kamień się zaczepił
i jak długi wpadł w kałużę
— zimną wodą się pokrzepił!



A gdy skarb swój w ręku dzierżył,
to wyglądał — jak maszkara
— taka to za grzeszną pychę
słuszna go spotkała kara.

Zagadka o nagrodę

Panienka maleńka,
a warkoczyk długi.
Gdy na płótnie bieży,
to zostawia smugi.

* * *

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi: LIN. I tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy ponad 250, wobec czego z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić nazwisk dzieci, które nadesłały dobre rozwiązania zagadki.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeślą dobre rozwiązanie, otrzyma **na podstawie losowania piękną książeczkę.**

Nagrodę w postaci książeczki otrzymał na podstawie losowania P a ł a s z L o n g i n z Zawiercia, ul. Paderewskiego 6.

* * *

Aby ułatwić dzieciom przesyłkę rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:

— — — — — — — — — — — — —

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 – PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.